

Budowniczo Pałacu Kultury i Nauki realizują zobowiązania

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającym się dniem zwołania XIX Zjazdu WKP(b) radzieccy budowniczo Pałacu Kultury i Nauki w przyspieszonym tempie realizują podjęte zobowiązania. Z dotychczasowego przebiegu prac przy budowie Pałacu wynika, że zobowiązania zostaną wykonane przedterminowo, tak, że fundamenty pod największy w Polsce gmach będą gotowe przed 5.X. br. W tym wielkim zrywie produkcyjnym wyróżnia się szereg zespołów roboczych, które przekraczają wysoko podjęte w zobowiązaniach normy.

Kongres Ziem Odzyskanych we Wrocławiu wielką manifestacją jedności całego narodu polskiego

WROCLAW (PAP). — Przedstawiciele 7 milionów Polaków, mieszkających i pracujących na Ziemach Odzyskanych oraz delegaci ze wszystkich części kraju przybyli w dniu 21 bm. do starego polskiego Wrocławia na Kongres Ziem Odzyskanych, aby zmanifestować jedność całego narodu wobec zaborskich knońców amerykańsko-hitlerowskich imperialistów na nasze granice zachodnie, na naszą niepodległość, przybyli, aby podsumować dotychczasowy dorobek w dziele zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, aby zadokumentować, że cały naród polski gotowy jest jeszcze bardziej wzmocnić swoje wysiłki w celu zapewnienia dalszego rozkwitu ziemi nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, dalszego umocnienia sił gospodarczych i obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

O godz. 10 wszyscy delegaci są już na sali. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przybywają, zajmując miejsca w Prezydium, przedstawiciele Rządu z Premierem tow. Cyrankiewiczem, wicepremierami — tow. Jędrzychowskim i ob. Korzyckim oraz ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski — tow. Rokossowskim na czele, sekretarzem KC PZPR tow. Ochab, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych. W skład Prezydium wchodzi także liczni wybitni przodownicy pracy młast i wsi, wśród nich wielu przedstawicieli Ziem Odzyskanych.

Gdy przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu, członek Polskiej Akademii Nauk — prof. Stanisław Kulczyński zagaja obrady i wita przybyłych gości, delegaci reagują serdecznymi oklaskami. „Granica na Odrze i Nysie — stwierdza mówca — jest granicą pokoju. Polska Ludowa jest pierwszą od wielu setek lat Polską, która pod narodową władzą polityczną skupiła i zjednoczyła całość etnograficznego terytorium narodowego“.

Jesteśmy pierwszym szczęśliwym pokoleniem Polski, budującym swą przyszłość w otoczeniu przyjaciół.

Czekają nas nowe zadania — mówi prof. Kulczyński wśród oklasków. — Wykonanie ich zależy od skupienia wszystkich sił narodowych wokół Frontu Narodowego“.

Okrzykami: Niech żyje! witają delegaci wstępującego na mównicę Premiera tow. Cyrankiewicza.

(Przemówienie Premiera podajemy na str. 2).

Po końcowych słowach przemówienia, długo trwa manifestacja serdecznych uczuć dla Prezydenta Bieruta. Ze wszystkich stron sali rozlegają się okrzyki: „Niech żyje Front Narodowy“!

Przewodniczący udziela głosu Marszałkowi Polski — Konstantemu Rokossowskiemu, który wita Kongres w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. (Tekst przemówienia Marszałka podamy w n-rze jutrzejszym).

Mocno brzmią słowa bohatera spod Stalineradu: „Nigdy więcej stopa najeźdźców nie będzie deptała ziemi polskiej“.

Entuzjazm zebranych nie ma granic. Marszałek Rokossowski mówi następnie o niezwykłej sile obozu pokoju, którego chorążym jest Wielki Stalin. To imię z miłością powtarzają wszyscy zebrani, skandując: „Stalin, Sta-lin“.

Przewodniczący udziela głosu wicepremierowi tow. dr Stefanowi Jędrzychowskiemu, który wygłasza referat o dorobku i perspektywach Ziem Odzyskanych.

Referat, w którym wicepremier tow. Jędrzychowski zobowiązuje dotychczasowe wspaniałe osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych i nakreśla perspektywy na przyszłość, wywołał wielkie zainteresowanie.

Po referacie wicepremiera tow. Jędrzychowskiego rozpoczęła się dyskusja.

(Dalsze szczegóły z Kongresu podamy w n-rze jutrzejszym).

Służą najlepszym przykładem

W ubiegłym roku na terenie gminy Wilkopol w powiecie krańskim było wielu rolników, którzy ponadplanowo i w terminie odstawiли zboże w ramach planowego skupu. Jednakże w bieżącym roku liczba przodowników kilkakrotnie wzrosła. Do nich m. in. należą:

KŁODNICA GÓRNA — Michał Gołał (101%), Stanisław Piejak, s. Antoniego (110%), Jan Dec (160%). KEPA KOL. — Jan Całka (100%), Stanisława Kępska (100%). KEPA WIES — Jan Kwiatkowski s. Stan. (135%), Andrzej Bezkorowojnow (100%), Stanisław i Janina Gałał (102%). DĄBROWA — Kazimierz Chromicki (220%). BIAŁOWODA — Stanisław Jachula s. Michała (100%), Leon Sarzyński (102%). OBROKI — Jan Marszałek (103%), Jan Szczębara (103%), Marcin Miłkuła (101%), Stanisław Kloc s. Pawła (105%). PUŁAWKOWICE — Jar. Władysław i Wawrzyńca (101%), Tadeusz Nosal (103%). RUDNIK WIES — Jan Wronka s. Franciszka (104%), Jan Kołdun (102%), Stanisław Wielgus (102%). RUDNIK KOL. — Edward Zyśko (102%). Antoni Gołoś (105%). Stanisław Krzysztoń (150%). ZALESIE — Wojciech i Katarzyna Kozioł (145%), Ludwik i Zofia Głab (102%). WILKOŁAZ DOLNY — Gawroński Jan (100%), Leontyna Gawrońska (100%), Wacław Zieliński (102%). WILKOŁAZ I — Krystyna Sandeł (108%), Aleksander Kuśmiderski (120%). WILKOŁAZ II — Jakub

Pelak (101%). WÓLKA RUDNICKA — Jakub Chłodny (102%), Stanisław Morski (105%), RYCZYDŁ — Magdalena Szada (100%), Małgorzata Stolarska (100%). WILKOŁAZ III — Józef i Władysław Pawka (110%), Józef Bednara (108%), Jan Wnuczek s. Józefa (112%), Jan Banach (102%).

Natomiast do najlepszych hodowców i wzorowych ostarwów zywca m. in. należą:

KŁODNICA DOLNA — Edward Biszczał (miał dostarczyć według planu 56 kg — dostarczył 353 kg). Maria Kurzyńska (160 kg — 601 kg). DĄBROWA — Maria Skrabucka (149 kg — 495 kg). WILKOŁAZ I — Józef Łaska (300 kg — 1.837 kg), Szymon Kuśmier (224 kg — 577 kg), Aleksander Kuśmiderski (40 kg — 475 kg). WILKOŁAZ II — Józef Grzymek (154 kg — 780 kg), Stanisław Nagajek (199 kg — 791 kg), Mieczysław Bajner (36 kg — 716 kg). WILKOŁAZ III — Józef Bednara (103 kg — 525 kg), Józef Dyś (160 kg — 989 kg).

Trzeci dzień procesu zabójców Stefana Martyki

Prokurator zażądał dla sześciu spośród oskarżonych najwyższego wymiaru kary

W drugim dniu procesu zabójców Stefana Martyki, po przesłuchaniu oskarżonych Sąd otworzył postępowanie dowodowe.

Pierwsza ze świadków składa zeznania Zofia Martyka — wdowa po zamordowanym przez oskarżonych artyście, która przedstawia sądowi tragiczne okoliczności zabójstwa jej męża.

„9 września ub. r. — wśród głębokiej ciszy na sali mówi świadek — do pokoju, w którym spałam weszła gospodyni, zawiadamiając, że do mego męża przyszedł jakiś panowie, którzy również chcą widzieć się ze mną. W otwartych drzwiach jadalni zobaczyłam stojących dwóch młodych ludzi. Wyszedł do nich. Zapytałam się, czego panowie sobie życzą? Na to jeden z nich, jasny blondyn, bardzo spokojny, opanowany, uprzejmy, uśmiechnięty, odpowiedział: „my jesteśmy z ZMK“ Cóż to jest takiego ZMK? — zapytałam. On z oburzeniem mówił: „pani nie wie co to jest ZMK — to pani pozwoli ze mną“.

Wyszedł z nim do przedpokoju i wszysko zaczęło się dziać momentalnie. Chwylił mnie ręką za twarz a drugą ogłuszył. Nie pamiętam już jak się znalazłam znów w jadalni. Odzyskawszy trochę przytomność czułam, że cisnął mną o ziemię. Upadłam twarzą do podłogi i leżąc już na ziemi zostałam jeszcze uderzona dwukrotnie w głowę czymś twardym, bardzo mocno. Wtedy usłyszałam z gabinetu przeciągły, okropny krzyk mego męża. To mnie otrzeźwiło, podniosłam się. Nikogo już w pokoju nie było. Zobaczyłam, że gospodyni ocieka krwią, dosłownie chłusta z niej krew z głowy, z twarzy, z rąk. Poczuliłam, że ze mnie również płynie krew.

Wszedł do pokoju mego męża. Mąż leżał na podłodze w obrzniętej kałuży krwi, cicho jęcząc. Poruszał ręką. Rzuciłam się mu na ratunek. Przyjechało pogotowie. Mego męża zabrano do Omege, a nas do Pogotowia na ulicę Hożą. Tam stwierdzono, że gospodyni miała sześć czy siedem ran 6-centymetrowej długości.

Miała również wstrząs mózgu. Ja miałam jedną ranę ciętą i odprysk kości czaszkowej.

Cheiałam powiedzieć — mówi na zakończenie swych zeznań Zofia Martyka wśród głębokiego wzruszenia zebranej na sali publiczności — że mordercy wchodząc do naszego cichego domu odebrali życie nieskazitelnemu, czystemu człowiekowi, człowiekowi niespotykanej dobroci i wrażliwości, skromnemu, pracowitemu, człowiekowi sztuki i nauki, gorącemu patriocie.

Odebrali mu życie niszcząc tym samym mnie i nasze idealnie szczęśliwe małżeństwo. Nie ma chyba człowieka na świecie, czującego po ludzku, któryby nie otrzymał się ze zgrozą przeciwko temu“.

Świadek Kazimiera Magierska, gospodyni w domu Martyki zeznała, że mordercy wszedłszy do mieszkania powiedzieli, że mają osobistą sprawę do dyrektora.

Dyrektor uprzejmie poprosił ich do pokoju — mówi świadek Magierska. — Jeden z nich powiedział mi, żeby poprosić panią. Pani wyszła do nich. Zaraz

uderzył ją w głowę. Nie pamiętam czy krzyknęłam, ale zaczęło mnie strasznie bić. Upadłam, a potem podniosłam się na pół przytomna i drugi raz okropnie bił mnie po głowie Padłam znowu. Potem myśmy z panią weszły do pokoju pana — leżał w kałuży krwi“.

Zeznania dalszych świadków — doprowadzonych z więzienia członków bandy, ujawniły szczegóły zbrodni i działalności bandyckiej szajki. Raz jeszcze — zeznaniami świadków dobitnie scharakteryzowane zostały cele i działalność bandy. Wojna — na to liczyli, a w międzyczasie napady, rabunki, zbieranie materiałów szlengowskich — tym zaskarbić sobie chcieli sympatię swych protektorów, uzyskać miłano gorliwych służalców amerykańskiego imperializmu.

Miejscem spotkań bandytów były dworce kolejowe i... kościoły. Kaplica św. Barbary lub nowobudowany kościół przy ul. Emili Plater oznaczony kryptonimami „mała i duża Basia“. Tu zbirali się przed napadami, tu omawiali plan działania i wyznaczali sobie role. Na rabunek szli mając w pamięci głos zlejącej nienawiścią do narodu polskiego — głos audycji amerykańskiego radia. Zeznania składa Marian Bortko.

„Dyrektor uprzejmie poprosił ich do pokoju — mówi świadek Magierska. — Jeden z nich powiedział mi, żeby poprosić panią. Pani wyszła do nich. Zaraz

Zobowiązania młodzieży dla poparcia Programu Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP (b)

Młodzież brygad 109 i 110 SP w Rejowcu podjęła szereg cennych zobowiązań indywidualnych i zespołowych. Obie brygady zobowiązały się podnieść wydajność pracy z 125 proc. normy do 135 proc.

Na szczególne wyróżnienie zasługują zobowiązania brygady junaka Jerzego Michalskiego, która postanowiła wykonywać stale po 444 proc. normy oraz grupy zatrudnionej przy transporcie w składzie: Kostek, Trzeciak, Borkiewicz, Szymański, Woźniak, Szafar, Waliński, Piechocki i Tomaszewski — którzy zobowiązali się osiągnąć przeciętnie 800 proc. normy.

Również młodzież Zasadniczych Szkół Zawodowych podjęła wiele cennych zobowiązań.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej w Zaklikowie zobowiązali się przepracować 165 godzin przy zrywaniu chmielu w GS-ie oraz wykonać poza planem 13 kluczy nastawnych do rur i 15 zawiasów.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo - Drzewnej w Szcherbieszynie postanowili poza godzinami lekcyjnymi wyremontować i odmalować okna w budynku szkolnym i warsztatowym oraz odremontować lub wykonać części metalowe okuć okiennych.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo - Odlewniczej w Hrubieszowie zobowiązali się przyspieszyć kapitalny remont młyna w Hrubieszowie o 2 tygodnie, podnieść oszczędność surowca o 2,5 proc. oraz zwiększyć oszczędność energii elektrycznej o 4 proc. Poza tym zobowiązali się udzielić pomocy w zbiorce chmielu w PGR-ach.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej w Parczewie postanowili podnieść frekwencję przez zorganizowanie współzawodnictwa międzyklasowego, zwiększyć prenumeratę prasy młodzieżowej i przepracować 600 roboczogodzin przy budowie hali warsztatowej i szkoły.

Wiele cennych zobowiązań podjęła również młodzież Zasadniczej Szkoły Introligatorskiej.

Przewodniczący Bundestagu przyjął delegację Izby Ludowej NRD

Agencja ADN donosi:

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła o godzinie 17 przed gmach Bundestagu. Została ona przyjęta niezwłocznie przez przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa. W imieniu delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożył oświadczenie wiceprzewodniczący Izby Ludowej Hermann Matern oraz wręczył Ehlersowi pismo przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna. Ehlers oświadczył, że przekaze tekst pisma poszczególnym frakcjom Bundestagu oraz rządowi Niemiec Zachodnich. Ehlers dodał, że odpowiedź na pismo Izby Ludowej NRD nie może być natychmiast udzielona, ponieważ najbliższe posiedzenie Bundestagu odbędzie się za dwa tygodnie.

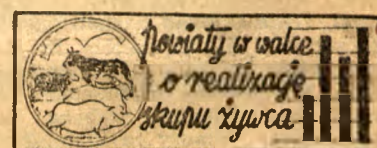
Hermann Matern, odpowiadając Ehlersowi, podkreślił doniosłe znaczenie problemu zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie Wacława Lewikowskiego.

Zabierający z kolei głos przewodniczący Bundestagu oświadczył, że również postowie do Bundestagu pragną rokowań czterech mocarstw, lecz że widocznie istnieją różnice zdań co do treści i celu tych rokowań.

Na zakończenie wicepremier NRD — Nuschke podziękował przewodniczącemu Bundestagu za przyjęcie. Wyraził on przy tym nadzieję, że do uzgodnienia poglądów Niemców można doprowadzić w drodze wspólnej pracy.



Powiaty	Plan wrześniowy wykonanie %
Lublin	53,8
Zamość	49,9
Biłgoraj	49,8
Krasnostaw	49,8
Lubartów	48,1
Kraśnik	44,9
Biała Podlaska	43,7
Chełm	42,7
Tomaszów	42,4
Puławy	38,3
Luków	37,1
Radzyń	36,8
Hrubieszów	36,6
Włodawa	36,4

powiat	Wsk. planu 100% w %
Puławy	76,4
Tomaszów	66,8
Biłgoraj	61,6
Radzyń	61,4
Lubartów	59,1
Chełm	56,4
Kraśnik	56,2
Włodawa	53,8
Luków	53,7
Biała Podlaska	53,7
Lublin	53,5
Zamość	52,2
Hrubieszów	52,0
Krasnostaw	47,7

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ziemie Odzyskane dumą i miłością całego narodu polskiego

Skrót przemówienia Premiera Józefa Cyrankiewicza na Kongresie we Wrocławiu

Obywatele, delegaci! Rodacy!

Cała Zjednoczona Polska kieruje dziś swoje myśli ku tej sali, ku Kongresowi Ziemi Zachodnich, ku miejscu, gdzie — podsumowując dotychczasowy wspólny dorobek w dziedzinie zagospodarowania Ziemi Odzyskanych — obradować będziecie nad drogami, wiodącymi do dalszego bujnego rozwoju i rozkwitu tych ziem Polski, ziem ongiś szlacheckiej Polsce wydartych zaborcą dłońmi pruskich kolonizatorów, jako też ziem, które zaprzęśli polscy obszarnicy i burżuazja, ziem, które przed 8 laty wyzwolił oręż bohaterskiego żołnierza radzieckiego i żołnierza polskiego, kładąc w ten sposób kres zaborom, przepędzając kolonizatorów, przywracając dziejową sprawiedliwość, jednocząc naszą ojczyznę na prastarych ziemiach polskich w jej narodowych granicach.

Zebrał się w tym mieście pełnym polskich tradycji, pełnym dorobku kultury polskiej, w mieście, które było jednym z najwybitniejszych ośrodków polskiego życia umysłowego, sięgającego wieku XII, w pięknym piastowskim Wrocławiu, w mieście, które w ubiegłym wieku pod skorupą zaoranej germanizacji wrało bujnym życiem oporu narodowego i było jednym z centrów walki polskiego ludu na tych ziemiach przeciw bezgranicznej eksploatacji, przeciw wyniszczeniu naszego ludu przez niemieckich księży, grafów, obszarników, właścicieli kopalń i

W telegraficznym skrócie

Według doniesień prasy, naczelny dowódca libańskich sił zbrojnych, generał Fuad Szehab, dokonał puczu wojskowego. Oddziały wojskowe obsadziły wszystkie gmachy publiczne i najważniejsze punkty strategiczne w stolicy. Prezydent Republiki zrezygnował. Generał Fuad Szehab ogłosił odezwę, w której oświadcza, że ujmuje władzę w swe ręce. Krótkotrwały trzyosobowy rząd Salama ustąpił. Pomocnikami Szehaba w sprawowaniu władzy dyktatorskiej będą: dotychczasowy wicepremier w rządzie Salama — Trad i jeden z b. premierów libańskich — Akkari.

Prasa paryska donosi, że przed oficerskim sądem „honorowym” w Berlinie zachodnim stanął b. generał hitlerowski von Holtz, który był z ramienia okupantów komendantem Paryża w ostatnim okresie przed wyzwoleniem. Sąd „honorowy” zarząca Holtzowi, że... nie wykonał rozkazu Hitlera wysadzenia Paryża w powietrze.

Agencja France Presse donosi z terenu manewrów w Westfalii o nowych nieszczęśliwych wypadkach, których ofiarą padli żołnierze angielscy. Ubiegłej nocy runął do rzeki czołg brytyjski w okolicach miasta Paderborn. Kierowca czołgu zginął, trzech inni żołnierze odnieśli ciężkie rany. Ogółem manewry atlantyckie kosztowały dotychczas Anglików 6 śmiertelnych ofiar.

Agencja ADN donosi z Bonn, że tamtejszy minister spraw wewnętrznych przygotował projekt nowej reakcyjnej ustawy mającej na celu całkowite zdławienie wolności opinii publicznej. Na mocy tej ustawy rząd boński ma uzyskać nieograniczone prawo zamykania gazet i rozwiązywania zespołów artystycznych w drodze zarządzeń administracyjnych. Projekt wzorowany jest na ustawodawstwie hitlerowskiego ministra propagandy Goebbelsa.

USA forsują remilitaryzację Japonii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje za dziennikiem „Mainitsi” z Tokio, że sztab amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie wystosował z końcem sierpnia list niezmiernie wagi do premiera Joszidy. List podpisany przez szefa sztabu Hickeya zawiera amerykański plan szybkiej remilitaryzacji Japonii oraz zwolnienie udzielone rządowi japońskiemu na wydatkowanie 38 miliardów jen z sumy 56 miliardów jen przeznaczonych na wydatki związane z tzw. „wspólną obroną”.

List ten zawiera również polecenie zwiększenia w okresie 2 lat rezerwowego korpusu policyjnego z 4 do 14 dywizji.

fabryk, przez cynicznych rycerzy przemysłu.

Jakże heroiczne karty tej zaciekłej walki z uciskiem narodowym i społecznym, walki o polskość odkrywają przed nami archiwa, dokumenty i książki z owych lat. Ileż pokoleń polskiego ludu zapewniło swymi nazwiskami karty ksiąg parafialnych tych ziem i spisów szkolnych, które mimo wszystkich fałszerstw władz pruskich i germanizacyjnych nacisków mówią nam o polskim życiu tych ziem.

Wy, delegaci z Ziemi Odzyskanych, z miast i wsi tych ziem, reprezentujecie tu dorobek 7-mio milionowej masy ludności miejscowej i osiedleńców.

Kongres nasz ugruntować musi wśród milionów Polaków zrozumienie konieczności dalszego wysiłku całego narodu dla rozkwitu Ziemi Odzyskanych. One już dziś, uwzględniając straty i zniszczenia wojenne, żyją inaczej, bogaciej i nieporównanie bujniej aniżeli w okresie, w którym stanowiły zaniedbaną, rabunkowo eksploatowaną prowincję, rządzoną przez pruskich magnatów. Wyrosły i wciąż wyrastają nowe fabryki, wytwarzające dobra, których nigdy tu nie wytwarzano. Na uczelniach kształcą się kilka razy więcej studentów niż dawniej. Jest to rzecz naturalna. A przyszłość tych ziem, dalsze perspektywy ich rozkwitu są takie, jak przyszłość całej Polski, kroczącej drogą wielkiego budownictwa i szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia.

O tej przyszłości, o perspektywach dalszego rozwoju tych ziem, o konkretnych naszych planach będzie tu na pewno szeroko mowa. I równie tak jak i dotychczas demokracja polska wytycza zawsze po to, aby je następnie niezawodnie zrealizować. I na pewno będą to obok odbudowy Wrocławia, Gdańska i Szczecina plany takiego rozwoju tych ziem, jakiego nigdy te ziemie nie zaznały i nie mogły zaznać. Tak więc pod znakiem niezachwianej wiary w przyszłość tych ziem, które są przyszłością całej zjednoczonej Polski, obraduje dziś Kongres Ziemi Odzyskanych.

Oczywiście, że wiary naszej w przyszłość tych ziem ani na chwilę zachwiać nie mogą rozlegające się w Niemczech Zachodnich głosy byłych hitlerowców, SS-manów, byłych już raz generałów, a także biskupów niemieckich oraz popieranych przez Watykan rewizjonistycznych działaczy i wypuszcanych z więzień przez anglo-amerykańskich imperialistów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, katów własnego narodu, morderców milionów spośród Polaków, Rosjan, Francuzów, Duń-

czyków, Holendrów i Belgów, głosy ponurych imperialistycznych ludobójców, wyrzutków ludzkości, czule dziś przygarnianych do łona przez morderców z Korei — imperialistów amerykańskich.

Oczywiście, że można na papierze rysować mapę z tzw. „niemieckimi obszarami” łącznie z Wrocławiem, Warszawą, Krakowem i Lublinem. Można mówić także o Uralu, jak to się zdarza niektórym politykom z Bonn. Można to wszystko robić z poparciem amerykańskim i za amerykańskie dolary, ale nie może to wywołać żadnego innego efektu, jak tylko zaostrzenie czujności całego narodu na knowania imperialistyczne, zaostrzenie czujności obozu pokoju, zaostrzenie czujności przede wszystkim samych Niemców, walczących dziś pod przewodnictwem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i najlepszych sił narodu niemieckiego o zjednoczenie, pokojowe, demokratyczne Niemcy. O takie Niemcy, o których w momencie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej tymi słowami mówił towarzysz Stalin:

„Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy.

Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i miłujących pokój obok istnienia niemieckiego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarznienie krajów europejskich przez imperialistów świata”.

Są to te Niemcy, Niemcy przyszłości, Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą zawarliśmy w roku 1950 układ o ustalonej i istniejącej wieczystej granicy pokoju na Odrze i Nysie. (Długotrwałe oklaski). Jest to Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą łączy nas rozwijające się stosunki przyjaźni i wspólne prace Są to Niemcy anty-imperialistyczne, miłujące pokój, demokratyczne walczące o niezawisłość swojej ojczyzny od amerykańsko-hitlerowskiej szajki, od imperialistycznych gangsterów i ludobójców.

Oczywiście, można na Zachodzie wbrew oporowi niemieckich mas pracujących próbować montować neohitlerowski Wehrmacht i urucha miać dla niego pod wypróbowanym kierownictwem Kruppów przemysł zbrojeniowy, ale nie podobna imperialistom unikać wzrastającego oporu przeciw tej nowej szaleńczej awanturze, oporu Niemców, milionów kobiet i mężczyzn, którzy coś niecoś pamiętają z niebardzo dawnej przeszłości i wiedzą, jak straszliwą klęskę przyniosłaby im nowa awantura. Tym bardziej niepodobna unik

nąć imperialistom wzrastającego oporu przeciw groźbie neohitlerowskiego imperializmu w masach ludowych Francji i Belgii, Danii i Holandii, walczących dziś o niezawisłość swoich narodów przeciw amerykańskim imperialistom i przeciw kandydatom na karbowych i ekonomów imperializmu w Europie, przeciw hitlerowskiemu generałom i katolickim politykom z Bonn.

Można próbować kleić tzw. armię atlantycką, ale już dziś nie podobna unikać strajków żołnierzy, na przykład belgijskich, którzy nie chcą, aby ich wręczano do złej sprawy, gdyż widzą, że ci, którzy dwukrotnie najężdżali ten kraj, łupili go i katowali, mają być obecnie kolegami w tej dziwnej armii.

Można próbować podsycać historię wojenną i opłatywać narody siecią potwornych kłamstw, ale niepodobna imperialistom unikać, aby w odpowiedzi na to rosły coraz bardziej, świadome odpowiedzialności za losy swoich narodów, za losy ludzkości, szeregi obrońców pokoju we wszystkich krajach.

Można także — oczywiście do czasu — miotać się od Azji do Europy we wścieklej złości na potęgające się na całym świecie wyzwolenie dążenia narodów, na narody walczące bohatersko o swoje wyzwolenie, na narody zrzucające jarzmo kolonialnej niewoli, ale nie podobna imperialistom anglo-amerykańskim unikać losu wypraszanych zewsząd najęzdźców, nie podobna unikać narastającej siły obozu pokoju i postępu, krzyżującego imperialistyczne plany agresji, plany wojny i zbrodni przeciw ludzkości.

Można próbować szkalować w sprzedajnej prasie i zatrutej propagandzie pierwszy kraj socjalizmu, ale nie podobna przeszkodzić temu, aby miliony ludzi na całym świecie, coraz jaskrawiej uświadamiali sobie, jaką groźbą dla całej ludzkości są wykonawcy testamentu Forrestera — Eisenhowery i Trumany, Mac Arthy i hodowcy dżumy i cholery. Nie podobna także przeszkodzić temu, że nadzieją całej ludzkości i ostoją pokoju są ludzie pierwszego kraju socjalizmu, ludzie radziecy. (Hucnie oklaski, okrzyk z sali: „Niech żyje Związek Radziecki!”).

Można także, jak to robią reakcyjni bankruci polityczni z naszej emigracji, utrzymankowicie różnych wywiadów, próbować z wprawą, którą mają z lat przedwrześniowych, układać się z niemieckimi rewizjonistami w sprawie swojego upragnionego powrotu do majątków i fabryk i w sprawie granic na Odrze i Nysie, w sprawie wymarzonego przez nich, ale nieosiągalnego — bo skończyły się czasy, w których Targowica hulać mogła bezkarnie w naszym kraju — rozbioru Polski.

Świecą czasem z nie zawsze dyskretnej prasy niemieckiej nazwiska Anzłersów i Mikołajczyków, a także ich agentów, pertraktujących z neohitlerowcami. Działalność Studnicki, stary partner Besselera i Piłsudskiego. Pamiętamy wypowiedzi jeszcze z grudnia 1944 roku Arciszewskiego, który jest niewątpliwie pionierem w dziedzinie zdrady narodowej w „oddaniu” Szczecina i Wrocławia. Nie brak tam nikogo od NSZ do WRN. Oczywiście w porównaniu z takimi rozmowami i układami na temat naszych Ziemi Odzyskanych przedwojenne kawały wydrwigroszów, sprzedających w Warszawie najwzajemniejszą kolumnę Zygmunta albo tramwaj, były szczytem uczciwości i realizmu. Sprzedajne lby emigracyjne, podpisujące cyrografy pod tego rodzaju zobowiązaniami, wywołały tylko uczucie bezgranicznej pogardy.

Polozyc kres nadziejom siewców wojny, rewizjonistom i imperialistom, to znaczy wzmacniać siły obozu pokoju, to znaczy strzec jak źrenicy oka, rozwijać i umacniać braterski sojusz z Związkiem Radzieckim, to znaczy umacniać braterski sojusz ze wszystkimi krajami pokoju i postępu, to znaczy krzewić stosunki przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną, to znaczy umacniać światowy ruch obrońców pokoju, kłaść kres nadziejom imperialistów i rewizjonistów, to znaczy umacniać w codziennej pracy i walce o jedność narodu polskiego, to znaczy wzmocnić wysiłek w budowie silnej gospodarki i politycznie, silnej pod każdym względem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to znaczy zwrócić jeszcze mocniej szereg w Froncie Narodowym, to znaczy uczynić wszystko aby nasze nierozdzielnie związane z Macierzą Ziemi Odzyskane były przedmiotem dumy i miłości, troski i pracy wszystkich Polaków i Polek, robotników i chłopów, inżynierów i urzędników, młodzieży i wojska. (Okłaski).

Pozdrawiam z tej sali w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Rzeczypospolitej wszystkich budowniczych z miast i wsi, budowniczych siły i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny, w szczególności pozdrawiam wszystkich pracujących na Ziemiach Odzyskanych, tych, których praca i entuzjazm, ofiarność i samoparcie przyczyniły się do odbudowy i wspólnego rozkwitu ziem przywróconych Polsce.

Wznoszę wyżej nasze pokojowe budownictwo na tych prastarych polskich ziemiach. Z wami jest cały naród polski, z wami jest sercem i myślą wielki nauczyciel narodu polskiego, nasz ukochany przywódca towarzysz Bolesław Bierut. (Długotrwałe owacje. Sala skanduje „Bie-rut! Bie-rut!”).

Mordercy Stefana Martyki zostali schwytni w Zwierzynca n/Wieprzem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Świadek Anna Przyczyniec, również łączniczka bandyckiej szajki, zeznała, że brała udział w morderstwie Stefana Martyki, obserwując ulicę w czasie dokonywania mordu. Po dokonaniu morderstwa odebrała ona od bandytów broń.

Sw. Janiszowska zeznaje o dokonanych przez bandę napadach na pocztę na Saskiej Kępie, na spółdzielnię przy ulicy Grochowskiej, na spółdzielnię w Rudzie Śląskiej oraz na kasjerkę szkoły w Zabrzcu.

Świadek Janiszowska — jak wynika z jej zeznań — nie tylko była łączniczką pomiędzy członkami bandy, lecz również powierzano jej łączność pomiędzy bandą a ambasadą amerykańską. Na pytanie prokuratora kiedy Tomaszewski mówił jej, że działalność bandy opiera się o Amerykanów, świadek stwierdza, że miało to miejsce w rozmowie w lipcu 1951 r. Wiosną br. Janiszowska powierzona została rola łączniczki z ambasadą USA i za jej pośrednictwem przekazywane były ambasadzie zebrane przez bandę materiały szpiegowskie. Zapytana w jaki sposób przekazywała ambasadzie informacje świadek podaje, iż przekazywała je w pudełkach od zapalek. W tej formie świadek 5-krotnie przetrzcęcała ambasadzie zebrane materiały.

Prok.: Gdzie świadek rzucała pudełka z materiałami szpiegowskimi?
Sw.: Na ulicy Filtrowej, to był

dom pracowników ambasady amerykańskiej.

W dalszej części swych zeznań sw. Janiszowska podaje, iż Tomaszewski próbował jeszcze innych dróg łączności z ambasadą USA.

Świadek Joanna Skarżyńska, żona sanacyjnego majora ułanów, wyższe studia ukończyła w Warszawie. Po wojnie pracowała w Ośrodku Informacyjnym ambasady amerykańskiej w Warszawie. Świadek zeznaje, że oskarżona Karska poznała jeszcze przed wojną w jednym z majątków obszarniczych pod Sandomierzem. W październiku 1951 r. Karska przosiła świadka o przekazanie książki do ambasady amerykańskiej.

Prok.: Jaka to była książka?

Sw.: To była książka dziecinna. Karska mówiła, żeby oddać tę książkę w ambasadzie i żeby tam zwrócić uwagę na wewnętrzna część okładki książki i żeby oddać w ambasadzie amerykańskiej, tak, aby doszła do ambasadora.

Świadek w celu przekazania książki do ambasady oddała ją swej koleżance de Callier również pracownicy ambasady. Jak wynika z zeznań świadka, Karska dalsze przesyłki do ambasady kierowała już za

pośrednictwem de Callier

Kolejne zeznania składa żona przywódcy bandy „Jana” — Tomaszewskiego — Aniela Sobota. Zeznaje ona, iż mąż jej Zenon Sobota, należał w czasie okupacji do AK. Został on aresztowany przez gestapo wskutek, jak twierdził, denuncjacji, iż należał do AK.

Prok.: Jak długo siedział w gestapo?

Świad.: Bardzo krótko. Był aresztowany w czwartek, a w piątek już został wypuszczony.

Jak podaje dalej świadek, Zenon Sobota używał później nazwiska Tomaszewski.

Świadek Jerzy Kurzempa — syn organisty ze Zwierzynca n/Wieprzem, członek bandyckiej szajki, zeznaje, że spotkania członków bandy odbywały się w różnych punktach Warszawy, m. in. w Centralnym Domu Towarowym, w parkach, na dworcach kolejowych, w kaplicy Sw. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej i w kościele przy ul. Emilii Płater. Kaplica nosiła kryptonim „Mała Basia”, zaś kościół oznaczony był kryptonimem „Duża Basia”.

Na pytanie prokuratora w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie świadka, wyznał on, iż aresztowany został w dniu 2 lipca w Zwierzynca na plebanii miejscowego księdza, gdzie mieszkał razem ze swym ojcem. Aresztowanie nastąpiło rano gdy spał na strychu chlewa wraz z przywódcą bandy „Janem” — Tomaszewskim. Obudzili ich rano

milicjant, który wezwał obu bandytów do podniesienia rąk. „Jan” wyciągnął pistolet i strzelił do milicjanta. Milicjant odpowiedział strzałami. Świadek mówi, że wraz z „Janem” rzucili się natychmiast do ucieczki przez dach. Tomaszewski rozkazał Kurzempie, by wyskoczył bojąc się skakać pierwszy. W chwili gdy Kurzempa znalazł się na ziemi został ujęty przez milicję.

„Po moim ujęciu — mówi świadek — stałem jeszcze dużo straszliwiej”.

Po przesłuchaniu świadka w związku z jego zeznaniami prokurator wnosi o włączenie do akt sprawy dokumentów stwierdzających, że w toku akcji przeciwko bandytm przywódcą bandy Zenon Tomaszewski został zastrzelony.

Po włączeniu do akt sprawy przedstawionych dokumentów Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 20 bm.

W trzecim dniu procesu składali zeznania świadkowie — najbliżsi współpracownicy i koledzy Stefana Martyki oraz wygłosili przemówienia: prokurator H. Ligęza i obrońcy.

Prokurator zażądał dla oskarżonej Metzger Krystyny, Cieślaka, Kowalczyka, Pietrkiewicza i Karskiej — kary śmierci, a dla oskarżonych: Hrywniaka i Ickowicza — kary długoterminowego więzienia.

W ostatnim słowie oskarżeni wyrazili skruche, prosząc o łagodny wymiar kary. Wyrok zapadnie 22 bm.

Bronisław Jachimowicz

Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie.

Wybieramy kandydatów, którzy godnie reprezentować będą wolę ludu

Ordynacja Wyborcza oparta na zasadach pełnego, rzeczywistego demokracji stwierdza:

„Organizacje zgłaszają kandydatów zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych”.

Robotnicy i chłopcy Lubelszczyzny doskonale pamiętają praktyki wyborcze sanacji na Lubelszczyźnie, na skutek których „wybierali” takich „przedstawicieli” do Sejmu, jak księcia Radziwiłła, ks. Czetwertyńskiego, przemysłowca Holyńskiego i im podobnych.

Robotnicy i chłopcy lubelscy na własnej skórze poznali istotę burżuazyjnego parlamentarizmu, który według określenia Lenina pozwala masom pracującym „raz na kilka lat rozstrzygnąć jak członek klasy panującej będzie w parlamencie dusił i uciskał naród”.

W jakże odmiennych warunkach przebiegały wybory w Polsce Ludowej, w której władzę sprawuje lud. Ludzie pracy mają możność wysuwania kandydatów ze swego środowiska, robotników i chłopów, reprezentantów interesów klasy robotniczej, których walka w przeszłości o zwycięstwo idei socjalizmu daje gwarancję, że udzielana im władza będzie sprawowała w interesie ludu.

Nie tylko przeszłość pełna trudu i poświęcenia jest legitymacją kandydatów na posłów do przyszłego

Sejmu, lecz ich praca i udział w walce o odbudowę i uprzemysłowienie naszego kraju, ich polityczna i organizacyjna działalność wzmacniająca potęgę naszej Ojczyzny.

Będziemy wybierali takich kandydatów, którzy reprezentują interesy ludu.

Towarzysz Stalin w ten sposób to formuluje:

„Naród, wyborcy, powinni żądać od swych delegatów, by byli oni na wysokości swych zadań, by w pracy swej nie stawali się do poziomu mieszcuchów politycznych, by trwali na posterunku działaczy politycznych typu leninowskiego, by byli działaczami o tak samo wyraźnym określonym obliczu, jak Lenin, by tak samo byli nieustraszeni w walce i niebлагani wobec wrogów ludu, jak był Lenin, by nie ulegali żadnej panice, nawet cieniowi paniki gdy sprawa zaczyna się komplikować i na horyzoncie zarysowuje się jakikolwiek niebezpieczeństwo, by byli tak samo mądrzy i rozważni, jak Lenin przy rozstrzygnięciu skomplikowanych kwestii, gdzie potrzebna jest wszechstronna orientacja, wszechstronne uwzględnienie wszystkich plusów i minusów, by byli tak samo szczerzy i uczciwi, jak Lenin, by tak samo kochali swój lud jak kochał go Lenin”.

Utrwaliłiśmy władzę ludową, siły reakcji zostały rozbite i postawione poza narodem, kroczymy zdecydowanie po drodze budownictwa socjalistycznego, naród nasz przekształcając się w naród socjalistyczny zespala się w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan Sześcioletni.

Masy pracujące, oglądając przebytą drogę, z dumą mogą stwierdzić, że kierownictwo klasy robotniczej i naszej Partii doprowadziło do wzrostu autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, zwiększyło nasz wkład w walkę o pokój, przeobraziło kraj z rolniczego w przemysłowo - rolniczy, podniosło dobrobyt mas pracujących, otworzyło szerokie możliwości rozkwitu kultury i uprzyściplniło ją robotnikom i chłopom.

Dzięki władzy ludowej Lubelszczyzna staje się coraz bogatszą. Powstało szereg nowych zakładów pracy, jak np. Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, Fabryka Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie, WSK oraz szereg fabryk przemysłu przetwórczego — jak zakłady wytwórcze tytoniu, fabryka cukierków, chłodnia, Bacutil w Puławach. W toku budowy znajdują się: Cementownia Nr 2 w Rejowcu, Kombinat Olejarski - Mydlarski w Bończowie i wiele innych.

O ogromie nakładów inwestycyjnych świadczą cyfry: W 1947 r. tzn. w pierwszym roku planu trzyletniego nakłady inwestycyjne w woje-

wództwie wynosiły 18.148.000 zł, w 1949 r. wzrosły do 117.467.000 zł, a w r. 1951 do 582.660.000 zł.

Nakłady inwestycyjne, jak widziimy, w 1951 r. wzrosły pięciokrotnie w stosunku do 1949 r.

Jesteśmy również świadkami dużego postępu w dziedzinie oświaty i kultury. Państwo Ludowe zrealizowało w pełni powszechny obowiązek szkolny. W Polsce przedwzrostkowej poważny odsetek dzieci, szczególnie na wsi lubelskiej nie mógł uczęszczać do szkół. Sieć szkół na była rzadka i warunki materialne rodziców nie pozwalały niejednokrotnie na posyłanie dzieci do szkoły.

O tym, jak straszną spuściznę otrzymaliśmy w tej dziedzinie po rządach burżuazji, świadczy fakt, że mimo energicznej działalności państwa ludowego, zmierzającej do stworzenia warunków powszechnego nau czania, w 1947 r. poza szkołą podstawową pozostawało jeszcze na terenie naszego województwa 58.070 dzieci.

W roku bieżącym poza szkołą na terenie województwa pozostaje 536 dzieci w wieku szkolnym. Większość z nich stan zdrowia nie pozwala na uczęszczanie do szkoły.

Liczba szkół podstawowych w okresie od 1947 r. do 1952 r. wzrosła z 1.528 do 1.755, czyli o 13 proc. W większości szkoły powstały w gromadach, z których dzieci miały do najbliższej szkoły od 3 do 7 km drogi, jak np. w gromadzie Przemysłów i Stanisławówka (pow. Hrubieszów), czy w gromadzie Krzywierzba i Wyhalew (pow. Włodawa). Państwo Ludowe likwiduje w miarę wzrostu liczby nauczycieli spuściznę Polski przedwzrostkowej w postaci jednoklasowych szkółek wiejskich.

Nie podobna nie wspomnieć o wielkich zdobyczach mas pracujących Lubelszczyzny w dziedzinie elektryfikacji, radiofonizacji i kinofikacji. Ilustrują je następujące cyfry: zelektryfikowanych wsi na Lubelszczyźnie do 1939 r. było 50, w roku 1946 — już 271, w 1952 r. — 714.

Przed wojną wieś lubelska w zasadzie radia nie znała, w roku bieżącym mamy już 403 wsi radiofonizowane.

Dla zobrazowania przebytego dystansu w zakresie kultury, wystarczy podać, że mamy dziś 1.031 świetlic i 7 domów kultury. Liczba książek w bibliotekach przypadająca na 1.000 mieszkańców wzrosła w porównaniu z 1945 r. z 26 do 400 czyli 17 razy, liczba wypożyczanych książek zwiększyła się 15-krotnie.

W 1945 r. mieliśmy 45 ośrodków zdrowia, w 1952 r. mamy 117, w tym 74 wiejskie. Rozbudowuje się sieć izb porodowych w gminach i sieć szpitalnictwa.

Kandydat Frontu Narodowego będą realizowali nowy pięcioletni plan rozwoju naszej gospodarki, w którym Lubelszczyzna będzie szeroko uwzględniona.

Wzrośnie 10-krotnie przemysł w stosunku do produkcji przedwojennej, rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, wzrośnie możliwość materialnego i kulturalnego rozwoju wsi polskiej, stworzone będą warunki zamężnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi, każde dziecko otrzyma wykształcenie w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej, a w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych w zakresie szkoły średniej. Zostaną

rozbudowane urządzenia zdrowotne, teatry, kina, domy kultury, świetlice i inne ośrodki życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Jakże dalekie są te czasy, gdy robotnicy i chłopcy Lubelszczyzny byli okrutnie wyzyskiwani, pozbawieni praw politycznych, gdy młodzież robotniczo-chłopska pozbawiona była możliwości uczenia się, gdy każdy protest w obronie ludzkiej godności, praw i interesów ludu był brutalnie tłumiony przez aparat państwa burżuazyjno - obszarniczego. Masy Lubelszczyzny pamiętają czasy, gdy ich „reprezentantami” w Sejmie byli obszarnicy i kapitaliści, broniący interesów swych klas, frymarzący interesami narodu i jego niepodległością. Robotnicy i chłopcy Lubelszczyzny pamiętają jak krwawo tłumione były ich porwy wolnościowe, ilu ludzi pracy poległo w walce z uciskiem, niedzą i nieludzkim wyzyskiem, jak obficie zroszona jest krewią robotników i chłopów bogata ziemia lubelska. Masy Lubelszczyzny pamiętają bohaterską walkę robotników i chłopów pod kierownictwem PPR w mroczną noc okupacji, prowadzoną przeciw ciemnym siłom faszystów i własnej rodzinnej zdrady.

Dziś, kiedy marzenia bojowników o postęp zostały spełnione, gdy lud pod kierownictwem klasy robotniczej ujął władzę w swe ręce, gdy naród w znojmym trudzie buduje swe szczęśliwe jutro, masy pracujące naszego województwa poprą swą władzę w dniu wyborów, a czynem produkcyjnym manifestują przywiązanie do Polski Ludowej, do Frontu Narodowego i jego programu.

Łączą nas wspólne myśli i cele

Mieszkańcy gminy Brzeziny wybrali kandydatów na posłów

Sala Klubu Robotniczego w Milejowie wypełniła się po brzegi. Widzimy szereg członków spółdzielni produkcyjnej w Milejowie, Eugenię Obarę, Michałakową, Kasperkową, Osiniakową i inne. Przybyli również chłopcy indywidualni — Stefan Kowalski (który członek ZSL Białej, inżynier Przetwórnicy Krzyśpiak, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Pietrzyk, sekretarz KG tow. Słomka i inni. Na wielu piersiach odznaki ZMP. Starzy i młodzi zeszli się, by wybrać swoich kandydatów na posłów do Sejmu.

— Otwieram dzisiejsze zebranie — rozpoczął członek Gminnego Komitetu Frontu Narodowego ob. Kowalski. — Jesteśmy w przededniu wielkiego wydarzenia — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego my, chłopcy, robotnicy i inteligencja pracująca zjednoczeni wspólnymi celami walki o rozkwit naszej ojczyzny, o utrwalenie pokoju na świecie wybierac będziemy naszych przedstawicieli do Sejmu na zasadach prawdziwego demokracji. Prawo to uzyskaliście dzięki władzy ludowej.

Głos zabrał następnie inżynier Krzyśpiak. — Proponuję, aby pierwszym kandydatem na naszej wspólnej liście był towarzysz Bierut, najwierniejszy syn naszej ludowej Ojczyzny! Odpowiedzią były burzliwe oklaski i potężny okrzyk zebranych — „Niech żyje!”

— W imieniu Gminnego Komitetu Frontu Narodowego — podjął Kowalski — proponuję na kandydatów do Sejmu: ob. Józefa Nieckiego, prezesa NKW ZSL i ob. Bolesława Pietrzyka, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Milejowie. Zagrzmiały oklaski. Skoro ucliszyli się, na sali rozległ się donośny głos Banacha, robotnika Przetwórnicy Owocowej w Milejowie.

— Towarzysze. Doczekaliśmy się czasów, że my robotnicy wspólnie z chłopami i pracownikami umysłowymi decydujemy o losach naszego kraju. Wybieramy kandydatów do najwyższego organu władzy ludowej. Wybieramy ludzi, których znamy, i którzy będą godnie reprezentować nasze interesy. Dumni jesteśmy, że na naszej liście figurować będzie nazwisko naszego wodza, towarzysza Bieruta. Naszymi kandydatami

mi będą także tow. tow. Niecko i Pietrzyk. Kim są ci ludzie, wiemy dobrze. Tow. Niecko to syn małorolnego chłopca z powiatu lubartowskiego, czynny działacz chłopcy z okresu przedwojennego, okupacji i doby dzisiejszej. Znamy również dobrze tow. Pietrzyka, dawnego fernala dworskiego, a dzisiaj przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej, w której powstałe i umocnione włożył niemały wysiłek. Znamy go również z jego pracy społecznej dla Polski Ludowej, której oddał się całym sercem. Takich to ludzi będziemy mieli w Sejmie i oni będą dbać o to, aby nasze rolnictwo i przemysł podnieść na jeszcze wyższy poziom, aby chłopcy nie brali narzędzi i towarów, aby robotnik miał pod dostatkiem artykułów żywnościowych.

W podobny sposób przemawiali Wasilak, Hernas, Biały i inni. Wszyscy zgodnie podkreślali zasługi kandydatów.

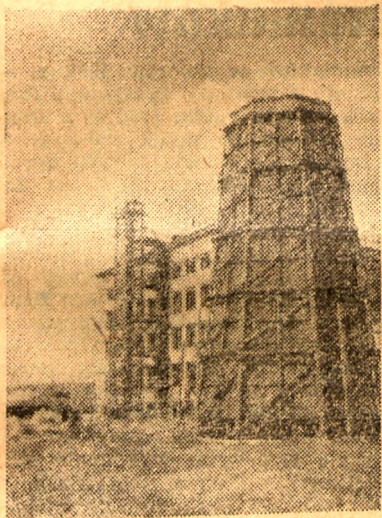
— My, chłopcy, — mówił Baryła — dumni jesteśmy z tego, że nasi przedstawiciele zasiadą w Sejmie. Jako współgospodarze, winniśmy dbać o to, aby wszystkie nasze zobowiązania wobec Państwa były wykonane w terminie.

Rzemiście oklaski były najlepszym dowodem jednomyślności. Partyjni i bezpartyjni, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidualni, robotnicy i inteligencja pracująca, złączeni we wspólnym Froncie Narodowym, dążyli do jednego celu — wybrać jak najlepszych spośród siebie.

— Dziękuję wam za zaufanie, jakim mnie obdarzyliście — mówił wzruszony Pietrzyk. — Będę jeszcze więcej walczył o umocnienie i rozbudowę nowych spółdzielni produkcyjnych. Będę pracował jeszcze więcej, by nie zawieść waszego zaufania.

A później, gdy po zakończeniu części oficjalnej, dzieci z TPD odtańczyły wiankę tańców lubelskich, gdy recytowały wiersz „Twarde ręce”, chłopcy i robotnicy dźwięcznie i rytmicznie tili brawo. Zgodnie i potężnie brzmiała melodia „Międzynarodówki”.

Po zakończeniu zebrania uczestnicy jego rozeszli się do swych rodzinnych zajęć, by w twardej pracy dla Państwa jeszcze bardziej umacniać szeregi Frontu Narodowego.



W szybkim tempie posuwają się prace przy rozbudowie kombinatu bawelnianego w Andrychowcu.

Na zdjęciu: fragment nowobudowanej chłodni i kotłowni.

(CAF — fot. Tyminski)

Hasła Frontu Narodowego drogie i bliskie wszystkim

Dnia 18 bm. świetlica spółdzielni produkcyjnej w Cichoburzu I była miejscem żywiołowej manifestacji członków spółdzielni produkcyjnych z Cichoburza I, II, Szychowic, Kosmowa, Czumowa i Czerniszyna, w czasie zgłaszania kandydatów na posłów. Na zebraniu tym wysunięto następujące kandydaty: Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta, I sekretarza KW PZPR — tow. Józefa Kalinowskiego, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Cichoburzu I — Pawła Rybki oraz byłego robotnika rolnego a obecnie kierownika PGR-u Dołhobyczów w zespole Poturzyn — Stanisława Sitka. Po zgłoszeniu na kandydata Prezydenta Bolesława Bieruta, obecni w świetlicy chłopcy powstali z miejsc i manifestowali długotrwałymi okrzykami oraz hasłami swoją radość, że ich sprawy będzie reprezentował zastępiony bojownik o prawa ludzi prostych. W czasie dyskusji wielu mówców podkreślało, że chłopcy popierają z całego serca kandydatów tow. Józefa Kalinowskiego, syna robotnika, który od najmłodszych lat walczył o prawa ludzi pracy i cierpiał w więzieniu sanacyjnym a potem w Berezie Kartuskiej za swoją niezłomną postawę.

Na zebraniu robotników rolnych zespołu PGR Poturzyn w świetlicy majątku Dołhobyczów, zgłoszono kandydaty: tow. Józefa Kalinow-

skiego, Stanisława Sitka, tow. Dechnika — prezesa Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i tow. Heleny Pasierb, produdującej szlifierki z Zakładów Drzewnych w Zamościu. I tutaj zebrani okrzykami na cześć kandydatów i oklaskami wyrażali swoją aprobatę zgłoszonych kandydatów.

W dniu 19 bm. zebrało się w sali kina „Roma” w Hrubieszowie około 150 członków spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych z powiatu hrubieszowskiego, dla wysunięcia kandydatów na posłów do Sejmu. W prezydium zebrania zasiadli przedstawiciele: Woj. Komitetu Frontu Narodowego — tow. Duda, NKW ZSL, Pow. Komitetu ZSL oraz I sekretarz KP PZPR — tow. Stanisław Karpiński. W Hrubieszowie zgłoszono kandydaty: Prezydenta RP Bolesława Bieruta, I sekretarza KW PZPR w Lublinie — tow. Józefa Kalinowskiego, prezesa ZG ZPR — tow. Dechnika, przew. spółdzielni produkcyjnej w Cichoburzu I — Pawła Rybki, soltysa z pow. biłgorajskiego — Józefa Skiby i przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Korhyniu, pow. tomaszowski — Władysława Dardy.

Ogłoszenie nazwiska każdego kandydata łączyło się z burzą oklasków, szczególnie mocnych i długotrwałych przy wymienieniu kandydaty Prezydenta Bieruta. W czasie dyskusji

zabierali m. in. głos: przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Gdęszynie Bronisław Orzeł, prezes Zarządu Pow. ZSCH — ob. Tyszkiewicz, robotnik rolny z PGR Dołhobyczów — ob. Godlewski, członek spółdzielni produkcyjnej w Podhorcach — tow. Dąbrowski. Z ich wypowiedzi była duma, że na zebraniu w Hrubieszowie można było wysunąć takich kandydatów, do których człowiek pracy ma najwyższe zaufanie.

Kandydat na posła Paweł Rybka oświadczył: „Może dziś wydaje się niektórym dziwne, że wśród nas nie ma panów z brzuszkami i dewizkami, ale są prości chłopcy ze wsi. Ja mam tylko 5 klas szkoły powszechnej, bo jak wiecie, chłopcy ze wsi nie puścili dawniej uczyć się dalej. Zapewniam was jednak, że praktykę życiową mam niemałą i dołożę wszelkich starań, by odpowiednio spełnić swe obowiązki w Sejmie. Nasza ojczyzna jest dopiero w odbudowie i potrzeba jeszcze wiele naszego wysiłku, żeby utrzymać pokój i osiągnąć dobrobyt. Zwiędziłem kawał świata, widziałem nową Warszawę i zapewniam was, że cegiełki płacone na „Dom Partii” nie poszły na marne. Stoł w stolicy wspinały gmach. Wspólnymi siłami zbudujemy dobrobyt na wsi, tak jak zbudowaliśmy „Dom Partii”.

Bitwa o sprawne przeprowadzenie przewozów jesiennych musi być wygrana

Co roku przewozy jesienne są wielkim egzaminem sprawności kolejarzy, wielką bitwą o terminowe rozprawienie masy towarowej. W bieżącym roku kolejarze lubelscy mają dokonać przewozów jesiennych zwiększonych o ponad 30 proc. w stosunku do ubiegłego roku.

Aby sprostać tym zadaniom kolejarze lubelscy muszą uruchomić wszystkie rezerwy wewnętrzne, przeprowadzić pełną mobilizację załogi i wzmocnić współpracę z przedsiębiorstwami korzystającymi z usług kolei.

Poważną część przygotowań została już dokonana. DOKP Lublin przeanalizowała zadania i ustaliła wytyczne dla poszczególnych oddziałów. Zadania te w większości zostały zrealizowane. Opracowany został i wykonywany jest plan szkolenia i uzupełnienia kadr pomocników maszynistów, drużyn konduktorskich, rezydentów i smarowników oraz dyżurnych ruchu. Podjęto niezbędne kroki dla skrócenia czasu remontu parowozów. Drużyny parowozowe zobowiązały się wykonywać we własnym zakresie naprawy międzyociągowe. Ustalono zostały również wytyczne wygospodarowania potrzebnej ilości wagonów dla zwiększonego przewozu. Zwrócono szczególną uwagę na usprawnienie pracy dyspozytorów odcinkowych i oddziałowych służby ruchu. Trzeba jednak stwierdzić, że przygotowania prowadzone są raczej administracyjnie. Udział organizacji partyjnych w rozwijaniu zagadnień kolejnictwa jest stanowczo za mały, a co najważniejsze — administracja nie docenia inicjatywy oddolnej. Przykładem karygodnego lekceważenia wniosków załogi jest zaniedbanie realizacji uchwał rady przedstawicieli organizacji partyjnej, aparatu kierowniczego, przodowników pracy i racjonalizatorów, jaka zwołana została w lipcu br. przez Komitet Zakładowy Węzła Lubelskiego.

Obecnie po upływie 2 miesięcy możemy stwierdzić, że zasadnicze postulaty kolejarzy nie zostały zrealizowane.

Pracujący chaotycznie Oddział Drogowy nie dokonał niwelacji i oczyszczenia terenu stacji, nie wybudował dachu nad parowozownią, a nawet nie zaopatrzył torów w parku warszawskim w tabliczki z numeracją, co poważnie usprawniłoby pracę manewrową.

Oddział Elektrotechniczny nie dotrzymał terminu planowych robót, a przede wszystkim nie uzupełnił oświetlenia stacji Lublin i nie zakończył montażu elektrycznych urządzeń przy główce rozrządowej.

Mimo nacisku ze strony kolejarzy i kierownictwa stacji Lublin nie

widac poprawy w zakresie zabezpieczenia kolejarzom należytych warunków pracy. Oddział Drogowy nie zaopatrzył na zimę budek zwrotniczych, nie wybudował schroniska dla drużyn manewrowych na stacji Tatarska ani na stacji Lublin.

Jeżeli do tych niedociągnięć dodamy jeszcze niewykonanie niektórych robót planowanych przez DOKP, jak odbudowa części rampy sortowniczej, która wydatnie zwiększyłaby obrót wagonów oraz nieprzebieżenie wagi wagonowej z torów kierunkowych 123 i 125 na torzy zapasowe, to nasuwa się wyraźne wnioski, że kontrola przygotowań do przewozów jesiennych na Węzle Lubelskim zarówno ze strony kierownictwa DOKP jak i organizacji partyjnej Węzła jest stanowczo za słaba.

Kierownictwo DOKP i Węzła Lubelskiego musi uczynić wszystko, aby usunąć niedociągnięcia i odrobić zaniedbania. Lecz nie tylko od przeprowadzenia remontów i napraw zależne jest sprawne przeprowadzenie przewozów jesiennych.

Konieczna jest przede wszystkim pełna mobilizacja kolejarzy, podniesienie ich poczucia odpowiedzialności za plan przewozów.

Organizacja partyjna Węzła musi ożywić działalność organizacji oddziałowych, grup partyjnych i agitatołów oraz wzmocnić kierownictwo polityczne ZMP i organizacji związkowej, wciągnąć masy kolejarzów do aktywnego udziału w rozstrzygnięciu palących zagadnień przewozów jesiennych. Nie może być żadnego kolejarza — członka Partii, który nie miałby przydzielonych konkretnych zadań. Wszystkie oddziałowe organizacje partyjne winny opracować plany pracy zawierające najistotniejsze zagadnienia kolejnictwa na swych odcinkach. Aparat politycznowychowawczy i organizacje ZZK w Węzle Lubelskim winny zwrócić szczególną uwagę na upowszechnianie nowych form pracy i metod współzawodnictwa. W pierwszym rzędzie popularyzować te formy współzawodnictwa, które zapewniają bezawaryjne prowadzenie pociągów, zwiększenie wskaźników obrotu wagonów i terminowego przewozu parowozów.

Zobowiązania podjęte przez kolejarzy Węzła Lubelskiego dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) świadczą o tym, że kolejarze lubelscy zwiększają swe wysiłki w walce o sprawne przeprowadzenie przewozów jesiennych.

Kontrola wykonania zobowiązań ze strony organizacji partyjnej: szeroka praca polityczna wśród kolejarzy, ofiarność i przykład członków Partii w walce z trudnościami i o

wykonanie zobowiązań jest poważnym czynnikiem zabezpieczenia sprawnego przeprowadzenia przewozów jesiennych.

Sprawny przebieg przewozów jesiennych nie zależy jednak wyłącznie od kolejarzy, poważną rolę odgrywa tu praca usługoborców, tj. przedsiębiorstw korzystających z usług kolei.

Szybki obrót wagonów w dużym stopniu zależy od terminowego za- i wyładunku dokonywanego przez usługoborców. Niestety, mimo wysiłków ze strony kolei, sprawa ta dotychczas nie znalazła należytego rozwiązania. W jednym tylko miesiącu, w sierpniu br. Lubelskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane i Cukrownia Lublin zapłaciły kolei poważne sumy osiowego (za przetrzymywanie wagonów). Wszystkie większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w Lublinie i na terenie województwa nie dotrzymują terminów wyładunków. Nie składają też planów pięciodniowych (tj. zamówień na wagony). Ogromne obciążenie kolei w okresie jesiennym jest w dużym stopniu wynikiem szkodliwego zwyczajów usługoborców czekania z przewozami na ostatni kwartał. Efekt jest taki, że plan przewozów za III kwartał br. został wykonany tylko w 89 proc. Nieprzewieziona masa towarowa zwiększy

oczywiście jeszcze nasilenie przewozów jesiennych.

Źródłem tych niedociągnięć jest brak głębszego zainteresowania sprawami transportu kierownictwa zakładów pracy i ich organizacji partyjnych. Nie analizują one wykonania planów przewozów i często nie troszczą się o przeprowadzenie za- i wyładunków w niedziele i święta, dopuszczając do nadmiernego przestoju wagonów. Dla usunięcia tych niedociągnięć kierownictwa zakładów i organizacji partyjnych winny wzmocnić kontrolę realizacji planów przewozów i wytworzyć wśród załóg atmosferę walki o terminowe przeprowadzenie za- i wyładunków. Dalszym krokiem do zwiększenia obrotu wagonów jest nawiązanie przez zakłady i instytucje ścisłej współpracy z koleją.

Na naradach organizowanych dwa razy w miesiącu przez koleję z udziałem przedstawicieli zakładów pracy i organizacji partyjnych winny znaleźć rozwiązanie wszystkie zahamowania i trudności w przewozach. Tylko szeroka współpraca kolei z usługoborcami tak ze strony administracji jak i ze strony organizacji partyjnych może doprowadzić do przełamania trudności i wykonania planu przewozów jesiennych.

W. S.

Gmina Krynice przodaje w dostawie zboża dla Państwa



Gmina Krynice jest jedną z przodujących gmin powiatu tomaszowskiego w skupie zboża — do chwili obecnej wykonała około 80 proc. planu rocznego.

Na zdjęciu: młodoży ob. Władysław Torba z gromady Majdan Krynicki dostarczył resztę zboża do magazynu zbożowego.

(Fot. „Szt. Ludu” — F. Pr.)

Mgr Bronisław Waszczuk

Z-ca Wojewódzkiego Pełnomocnika CUS.

Wchodzimy w okres obowiązkowych dostaw ziemniaków

System obowiązkowych dostaw ziemniaków ze zbiorów 1952 r. zakłada usunięcie braków popelnionych w ub. roku i ma za zadanie zabezpieczenie normalnego zaopatrzenia w ziemniaki ludności pracującej miast, stworzenie korzystnych warunków zbytu ziemniaków po stałych i opłacalnych cenach, popieranie dalszego rozwoju produkcji roślinnej i hodowlanej oraz zapobieżenie tendencjom spekulacyjnym na rynku.

Obowiązkiem dostaw objęte są wszystkie gospodarstwa od 1 ha przeliczeniowego gruntów ornych w całym kraju.

Odłogi i inne grunty użytkowe przydzielone do zagospodarowania indywidualnym gospodarstwom rolnym i spółdzielniom produkcyjnym zwolnione są od obowiązkowych dostaw ziemniaków w pierwszym roku zbiorów.

Zwolnieniu od obowiązkowych dostaw ziemniaków podlegają gospodarstwa:

do 1 ha przeliczeniowego, do 2 hektarów przeliczeniowych, jeżeli w gospodarstwie nie ma członków rodziny ponad 14 lat zdolnych do pracy i posiadaczy tych gospodarstw mają powyżej 60 lat lub są inwalidami, osobami dotkniętymi trwałą niezdolnością do pracy, lub odbywają służbę wojskową a gospodarstwo prowadzi tylko jedna kobieta.

Zobowiązania dostaw dla spółdzielni produkcyjnych ustaloną zostały tak jak dla gospodarstw indywidualnych z tym, że norma dostawy obowiązującej spółdzielnię będzie się równała 40 proc. normy przypadającej na gospodarstwa indywidualne o obszarze równym ilości ziemi przypadającej na jedną rodzinę w danej spółdzielni.

Dostawy dla gospodarstw kolektywnych ustaloną na podstawie nadwyżek towarowych wyprodukowanych z bilansu. Gospodarstwa uspołecznione nie produkujące ziemniaków są z obowiązkowych dostaw zwolnione.

Gospodarstwom zalegającym w dostawach ziemniaków ze zbiorów 1951 roku przeniesiono zaległości do wykonania na rok 1952.

Gospodarstwa rolne należące do jednego właściciela lub użytkownika, którego grunty położone są na terenie dwóch lub więcej gmin tego samego województwa mają obowiązek uiszczania dostaw z całego arealów gruntów ornych według normy właściwej dla tej gminy, w której dany właściciel (użytkownik) zamieszkuje.

Gospodarstwa, które ze względu na swój charakter upraw nie będą w stanie wywiązać się z obowiązkowych dostaw w całości lub w części, tj. takie gospodarstwa, które produkują stosunkowo mało ziemniaków, będą mogły wykonać dostawy zastępcze w zbożu lub żywcu w relacji: 100 kg zboża za 400 kg ziemniaków, lub 100 kg żywca za 1.500 kg ziemniaków.

Ziemniaki dostarczone w ramach umów kontraktacyjnych oraz ziemniaki wczesne kontraktowane przez Centralę Ogrodniczą, zostaną zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw. Ceny za ziemniaki z kontraktów będą obowiązywały zgodnie z zawartą umową.

Każdy chłop po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw ziemniaków i po otrzymaniu zaświadczenia o wykonaniu dostaw będzie mógł swobodnie sprzedawać swoje nadwyżki na wolnym rynku. Ważny jest również fakt, że ziemniaki konsumcyjne, dostarczone wiosną 1952 r., ponad wyznaczone zobowiązania ze zbiorów roku 1951, zostaną zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw

ziemniaków ze zbiorów 1952 r. — zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 15 marca 1952 r. w sprawie wiosennego skupu ziemniaków.

Dekret o obowiązkowych dostawach ziemniaków nakłada na aktywny polityczny, rady narodowe i aparat CUS poważne obowiązki.

W toku realizacji obowiązkowych dostaw zboża, żywca i mleka nie można zapomnieć o dostawach ziemniaków. Wnikliwa kontrola i analiza realizacji zobowiązań przez poszczególne grupy gospodarstw, konsekwentna i twarda polityka w stosunku do kulaka, to zadania na co dzień, które muszą przynieść w efekcie terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw ziemniaków. W realizacji planu skupu ziemniaków przodować muszą członkowie Partii, radni, sołtysi, pracownicy aparatu państwowego i gospodarczego, aktywni i pracownicy organizacji masowych i społecznych.

Przodujący aktywni ma za zadanie nie tylko wywiązać się przed terminem ze swoich obowiązków, ale w codziennej pracy uswiadamić chłopu, by nie ulegał on wrogiej propagandzie kulackiej o rzekomych niedostatkach ziemniaków. Plan nałożony na nasze województwo jest nie tylko możliwy do wykonania, ale nawet do przekroczenia.

Rozpoczynające się już w niektórych powiatach wykopaliska powinny być sygnałem do rozpoczęcia intensywnej akcji skupu. W powiatach, które nie ukończyły doręczania zawiadomień, należy spowolnić aby, najdalej w ciągu 2—3 dni za pośrednictwem sołtysów zawiadomienia te zostały doręczone. Przy realizacji planów skupu ziemniaków należy nastawić się na dowóz ziemniaków prosto z pola i na dostawy zbiorowe, które są jedną z podstawowych form gwarantujących terminowe wykonanie planu.

Tegoroczny skup należy zacząć od kulaków i zalegających opornych chłopów. Aparat skupu musi interesować się analizą wykonania dziennych planów skupu, kontrolować nie wykonujące planów gromady, gminy i powiaty i podejmować właściwe kroki zmierzające do aktywizacji dostaw. Odwołania chłopów muszą być rozpatrywane szybko i słusznie. Ważnym również zadaniem jest bieżąca dokumentacja i sprawozdawczość prowadzona przez aparat CUS. Przed aparem skupu CRS stoi zadanie sprawnego odbioru ziemniaków i terminowego rozliczenia chłopów z dostaw. Wykonanie tych zadań przez cały aparat zagwarantuje, że nasze województwo jako poważne źródło dostaw ziemniaków w skali krajowej, nie tylko wykona plany skupu ziemniaków, ale je przekroczy.

Najpierw przewodniczący...

Idąc ścieżką, wiodącą przez łąki, Ciok — przewodniczący GRN w Piszczacu (pow. Biela Podlaska), rozpamiętywał to, o czym mówił na zebraniu. Wyjątki z przemówienia uparcie powracały do jego świadomości. Wszyscy aktywiści, pracownicy rady narodowej, GS-u i innych muszą służyć przykładem pozostałym chłopom w terminowym wypełnianiu obowiązków względem Państwa. Tam w mieście robotnik i inżynier, żołnierz i student czekają na chleb, mięso i masło, na inne produkty rolne. Nie biorą przecież tego za darmo, zwracają nam wytworzy swoich rąk i mózgow, bronią bezpieczeństwa naszych granic, uczą się. Toć to wszystko nasi synowie i córki, chłopscy i robotnicze dzieci...

Tak, mówiłem o tym na zebraniu, — rozpamiętywał teraz, — ale sam zalegam jeszcze ze spłatą podatku gruntowego i ze sprzedażą zboża. A są już tacy chłopcy, jak np. Jan Czebursz w Piszczacu, który pierwszy z całej gminy przywiózł zboże do magazynu. Czyż wypada mnie, przewodniczącemu, wlec się na szarym końcu?

Przez moment chciał siebie usprawiedliwiać. Ano, on pilnuje tylko roli, gospodarstwa, a ja cały dzień jestem zajęty poza domem. Nie mam czasu na terminowy sprzęt, omłot zboża. Chwytam się roboty w domu w wolnych chwilach.

Usprowadźliwie to wydało mu się jednak naiwne.

— Przecież nie jestem w domu sam. Jest żona, są dwie córki stale

przebywające w domu. Dwie córki i syn co prawda pracują, ale po skończonych zajęciach w biurze mają jeszcze sporo czasu na zajęcia gospodarskie. Dziś muszę z nimi porozmawiać. Na pewno wszyscy mnie zrozumią i pomogą. Zboże wymiścimy i odwieziemy do magazynów, potem spłacę drugą ratę podatku, a wtedy już będę w całkowitym porządku wobec Państwa. Wówczas nikt z chłopów nie będzie mówił, że im każę sprzedawać a sam zwlekam. Muszę być i będę przykładem dla innych.

Po chwili zastanowienia, jakby sobie coś przypominając powtórzył z naciskiem.

— Tak! Na pewno wezmą ze mnie przykład, podobnie...

I tu Aleksander Ciok przypomniał sobie historię z łąką w swojej gromadzie.

Była łąka, lecz tylko z nazwy. Dawała jeden pokos rocznie, ale tak lichy, że nie wystarczało nigdy siana chłopom w tej gromadzie. Wtedy on rzucił myśl: zabrać łąkę, zasilić nawozem i zasiał dobrą gatunkową trawą. Było wiele oporów. Grupa gospodarzy z Marcelem Wittlitem na czele posadziła go o brak rozsądku udowadniając, że lepiej jest tak jak teraz. Co prawda siana jest bardzo mało, ale zawsze trochę jest. Po przeoraniu zaś w ogóle nie będzie.

Ale Ciok był uparty. Jeździł, starał się o fundusze, namawiał sąsiadów. Wreszcie udało się. Przy pomocy A. Nikoliszyna, K. Cymerma-

na, K. i B. Sowów zdołał przekonać, sprowadził traktor z plugiem łąkowym i zaczął orać łąkę.

Dziś otrzymują z niej 10 razy więcej siana niż przedtem. Usłuchali go, poszli za jego przykładem a teraz są zadowoleni. Tak samo będzie i teraz. Przekonywanie, poparte własnym przykładem musi odnieść sukces.

Gdy wchodził na swe podwórko leżące przy lesie był już niemal pewien, że jego gmina, a szczególnie wioska, w której mieszka, nie będzie należała do ostatnich w wykonywaniu obowiązków względem Państwa.

Po kilku dniach A. Ciok zawiózł zboże do magazynu GS i wpłacił ostatnią ratę podatku gruntowego. Wywiązał się ze wszystkich obowiązków. Zboże dostarczył w 150 proc., żywiec w 105 proc., podatek spłacił w całości, mleko dostarcza regularnie wypełniając plany miesięczne w 100 proc.

W tej chwili jego gromada w sprzedaży zboża Państwu znajduje się na drugim miejscu w gminie Piszczac — wykonała 95 proc. planu rocznego. Więcej niż połowa gospodarzy, a wśród nich S. Rewczuk, I. Kosiorek, P. Kruglaj, P. Marecki, M. Kraszewski i inni sprzedali zboże Państwu z poważną nadwyżką. Pozostali podjęli zobowiązania z okazji wyborów do Sejmu — w ciągu miesiąca uregulować wszelkie zadłużenia względem Państwa.

(K.)

Halo! Tu Polskie Radio Lublin!

— Halo! Tu mówi Polskie Radio Lublin. — Tymi słowami w sobotę o godzinie 19.15 rozpoczęła swoje audycje Ekspozytura Programowa Polskiego Radia w Lublinie. Od tej chwili codziennie przez radiowęzły Lublina a później Lubelszczyzny nadawany będzie program radiowy Lublina.

Na uroczystość uruchomienia Ekspozytury przybył przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Kryński oraz przedstawiciele KW PZPR i społeczeństwa Lublina. Technicy rozgłośni ob. ob. Batorski i Świdorski dokonują ostatnich prac związanych z rozpoczęciem audycji. Jeszcze chwila i taśma magnetofonowa puszczona w ruch utrwali nadaną audycję. Po zapowiedzi speakera, sprawozdawcy Adama Tomanka, do mieszkańców Lublina przemówił przewodniczący WRN tow. Kryński. Powiedział on m. in.:

— „Oddając do użytku mas pracujących Rozgłośnie Polskiego Radia, która służyć będzie ludziom pracy w naszym województwie, które pomagają nam być w pracy i w walce o postęp i rozwój naszej Ojczyzny, chcę przypomnieć stan w jakim znajdowało się nasze województwo przed wojną i co zdobyło w ciągu 8 lat istnienia Polski Ludowej.

Tu tow. Kryński przytacza szereg cyfr, przykładów, obrazujących wspaniały rozwój kultury i gospodarki Lubelszczyzny po wyzwoleniu. Pokazuje również perspektywy rozwojowe naszego województwa. Na zakończenie tow. Kryński powiedział: — W okresie zbliżających się wyborów jest to jeszcze jedno osiągnięcie, jeszcze jeden element, który przyczynił się do umocnienia niepodległości naszej Ojczyzny, do utrzymania i utrwalenia pokoju, do podniesienia dobrobytu ludzi pracy.

Z kolei z taśmy dźwiękowej słyszemy reportaż z zebrania na UMCS. Chwila muzyki i speaker zapowiada koniec audycji. Na razie program Ekspozytury zamyka się w 15 minutach. Później zostanie on znacznie rozbudowany. (kw).

Nowa czytelnia w ramach czynu przedwyborczego

W ramach czynu przedwyborczego pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego oddano 15 września do użytku czytelników nową czytelnia czasopism bieżących oraz kilka pomieszczeń dla działów specjalnych.

Uroczystość otwarcia połączono z pokazem ciekawych dokumentów z historii Biblioteki i zbiorów bibliotecznych.

W lokalach Komisji Obwodowych obywatele sprawdzają swoje nazwiska na listach wyborców

Na każdym słupie ogłoszeniowym rozlepione afisze informują, gdzie znajdują się poszczególne Obwodowe Komitety Wyborcze. W każdym komitecie czekają na sprawdzających przygotowane listy.

Wczoraj do lokali Obwodowych Komitetów Wyborczych od rana przychodzili interesanci. Mówili swoje nazwiska. Dyżurujący wyszukiwali w długich kolumnach podawane nazwiska i odznaczali je po sprawie.

W punkcie wyborczym Nr 12 przy ul. Stalingradzkiej dyżurujący pracowali na zmianę.

— Czy tu jest punkt wyborczy Nr 12?

— Tak.

— Proszę sprawdzić, czy na liście jest moje nazwisko. Wolski. Marian Wolski.

Dyżurujący sprawdza.

— Jest. Wolski Marian i Wolska Romana.

— Zgadza się. Dziękuję.

Jest zaledwie 11-ta, a lokal Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 12 odwiedziło już ponad 100 osób — mówi dyżurująca. Nie mieliśmy żadnej reklamacji. Listy były sporządzane dokładnie.

W siedzibie Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 2 przy ul. Buczka Nr 28 na stole rozłożone są spisy



Już od 22 dni w szkołach Lublina trwa praca. Młodzież poza zajęciami szkolnymi pracuje w kółkach naukowych.

Na zdjęciu: uczennice szkoły TPD Nr 1 w Lublinie członkinie kółka miłośników fizyki — Irena Wilim, córka przodownika pracy z f-ki Buczka, Stanisława Mazur, córka matorolnego chłopca z Brzostówki i Krystyna Zurek, córka urzędniczki w czasie zajęć praktycznych przy elektroskopie.

wyborców z ulic: Buczka, Przemyslowej, Kołodziejkiej, Szymonowicza, Stolarskiej i innych. Wyborcy już od godziny 10 rano przychodzili, aby sprawdzić czy nazwiska ich zamieszczone są na liście. Wśród odwiedzających przewija się najwięcej młodych. Przecież pierwszy raz przystąpią za kilka dni do urn wyborczych, aby złożyć swe głosy za rozwojem Ojczyzny, za jej rozkwitem gospodarczym i kulturalnym.

Do wszystkich komisji napływają bez przerwy interesanci. Zdarzają się i sprostowania. W punkcie Nr 10 przy ul. Daszyńskiego pominięto jedno nazwisko. Nazwisko to natychmiast zostało wciągnięte na listę. Nie może się zdarzyć, aby choć jeden obywatel uprawniony do głosowania nie brał udziału w wyborach.

W szeregach aktywu Frontu Narodowego nie zbraknie kobiet

Ostatnio w świetlicy TPPER odbyła się narada aktywu miejskiego Ligi Kobiet. Przedmiotem obrad były zadania kobiet w okresie akcji wyborczej. Po referacie wygłoszonym przez tow. Kowalską wywiązała się dyskusja, w której głos zabierały robotnice oraz przedstawicielki inteligencji pracującej.

„Włączając się do aktywu Frontu Narodowego dajemy dowód zrozumienia praw, jakie dała nam Polska Ludowa, jakie gwarantuje nam Konstytucja w dziedzinie politycznej, gospodarczej, w naszym codziennym życiu” — stwierdziła ob. Bortman z PKS.

Ob. Wysocka z Lubelskich Zakładów Stodowniczych podkreśliła prawo obywatela Polski Ludowej do pracy.

„W starych papierach — mówiła — znalazłam przypadkiem błagalny list pewnej kobiety, matki trojga dzieci i żony bezrobotnego do jakiejś „Pani Prezesowej” opiekunki kilku „dobroczyńnych towarzystw”.

Kiedy czytałam wstrząsającą prośbę o pracę, jak o jałmużnę, zrozumiałam lepiej niż kiedykolwiek jak wielkiego dostąpiłyśmy szczęścia mogąc pracować wszędzie, w każdym zawodzie”

O mobilizacji kobiet w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego mówiła ob. Burtanowa, przedstawicielka Koła Ligi Kobiet WSK. „Członkinie naszego Koła dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) podjęły liczne i cenne zobowiązania produkcyjne w dziedzinie należytego wykorzystania i konserwacji maszyn. Kobiety z WSK świadome są zmiany swego losu, jaką przyniosł im nasz ustrój. Toteż starają się poprzez szkolenie ideologiczne i zawodowe sprostać nałożonym na nie zaszczytnym obowiązkom. Pięć naszych kobiet wysłano do Centralnego Ośrodka Szkolenia Maszynistów do Wrocławia. Na Kurs Obsługi Sprzętu Maszynowego w Lublinie uczęszcza 10 kobiet, na Kurs Zbrojarski — 4 kobiety, na Kurs Szkolenia Przywarsztatowego — 3 kobiety. Należy jeszcze wspom-

nieć, że w ramach pracy polityczno-oświatowej ekipa Ligi Kobiet w liczbie 10 osób wyjeżdża często do wsi Dratów, gdzie urządza odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej”.

Narada wykazała, że w wielu zakładach Koła Ligi Kobiet realizują zadania nakreślone przez VII Plenum i pomagają w realizacji Planu 6-letniego.

W ramach pracy polityczno-oświatowej ekipa Ligi Kobiet w liczbie 10 osób wyjeżdża często do wsi Dratów, gdzie urządza odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej”.

Narada wykazała, że w wielu zakładach Koła Ligi Kobiet realizują zadania nakreślone przez VII Plenum i pomagają w realizacji Planu 6-letniego.

W ramach pracy polityczno-oświatowej ekipa Ligi Kobiet w liczbie 10 osób wyjeżdża często do wsi Dratów, gdzie urządza odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej”.

Narada wykazała, że w wielu zakładach Koła Ligi Kobiet realizują zadania nakreślone przez VII Plenum i pomagają w realizacji Planu 6-letniego.

W ramach pracy polityczno-oświatowej ekipa Ligi Kobiet w liczbie 10 osób wyjeżdża często do wsi Dratów, gdzie urządza odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej”.

Narada wykazała, że w wielu zakładach Koła Ligi Kobiet realizują zadania nakreślone przez VII Plenum i pomagają w realizacji Planu 6-letniego.

W ramach pracy polityczno-oświatowej ekipa Ligi Kobiet w liczbie 10 osób wyjeżdża często do wsi Dratów, gdzie urządza odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej”.

Na cześć wyborów

Zalogi produkujących budów Zarządu Budowlanego Nr 1 LPZB odpowiadając na wezwanie wielkich zakładów produkcyjnych, postanowiły czynem produkcyjnym uczcić zbliżające się wybory. Hasło zebrań na poszczególnych budowach brzmiało: „Przyspieszyć wykonanie planu, przekroczyć normy”.

Zaloga budowy Nr 23 i 11 zobowiązała się zaoszczędzić przy robotach murarskich, ciesielskich i układaniu płytek lastrykowych — 2.500 roboczogodzin do dnia 27. XI. 1952 r. Wartość zobowiązania przekracza 10 000 złotych.

Brygada kłobeca na budowie w Węglinie zobowiązała się przyspieszyć termin wykonania budowy o 4 dni co przyniesie 2.500 zł. oszczędności. Cenne zobowiązania przyspieszenia wykonania planów złożyły również zalogi budów Nr 55, 6, 1, 13, 21, 19, 34 oraz pracownicy umysłowi, którzy zobowiązali się przepracować dodatkowo 2.000 godzin. Ogółem wartość zobowiązań całej zalogi ZB 1 wynosi ponad 80.000 złotych.

Wacław Głos
korespondent zakładowy

Pracownicy MPRB podjęli zobowiązania wykonania rur wodociagowych, kostek kamienno-betonowych oraz krawężników chodnikowych na 12 dni przed terminem.

Józef Nurzyński
korespondent zakładowy

Realizując swe zobowiązania w dniach 16 i 17 bm. zespoły artystyczne Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki wystąpiły z programem artystycznym w kilku punktach na uroczystych zebraniach Komitetów Frontu Narodowego.

H. P.
korespondent zakładowy

Ukazał się Kalendarzyk Wyborczy

Ukazał się Kalendarzyk Wyborczy („Książka i Wiedza”, W-wa, 1952, str. 48). To niezbędne dla każdego aktywisty Frontu Narodowego, dla każdego wyborcy wydawnictwo, poza kalendarzykiem obejmującym wszystkie daty, związane z tokiem przygotowania wyborów tegorocznych, zawiera również Ordynację Wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kalendarzyk ten ułatwi uczestnikom bieżącej kampanii politycznej należyłą orientację w procedurze przygotowań przedwyborczych. Winien on znaleźć się jak najszybciej w rękach każdego aktywisty Frontu Narodowego, każdego uczestnika prac obwodowych i okręgowych Komisji Wyborczych.



TEATRY:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: — niezynny.
Teatr Muzyczny: „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.
KINA
Apollo: „Wysięg Pokoju” — 16, 18, 20.
Robotnik: „Na manewrach” — proc. węgierskiej. Godz. 16, 18, 20.
DYŻURY APTEK:
Krak. Przem. 20, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.
ELEKTRONY:
Magistrowie Elektryczne 20 61.
Magistrowie Ratunkowe 44 44 i 09.
Klub Północna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 17
A-3-20588

Obwieszczenia

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dn. 16.IX. 1952 r. L. dz. Sa. II-1.38,15/52 zmieniono nazwisko Bajek Heleny - Ireny córki Józefa i Adeli z Rydzewskich urodz. dn. 5.IV.1932 r. w Warszawie, obecnie zamieszkałej we wsi i gm. Siemien, pow. Radzyń na nazwisko Bajkowska, 1470 GP

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI PRACY BUDOWLANO - REMONTOWO - KONSERWACYJNEJ „BETON” w Zamościu zawiadamia, że w każdy czwartek w godzinach od 16 do 18 przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w biurze spółdzielni, przy ul. Partyzantów 86. 487/K

KIEROWNIK REJONOWEJ ZBIORNICZY JAJCZARSKO - DROBIARSKIEJ w Zamościu zawiadamia, że w każdy poniedziałek w godzinach od 15 do 16 przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w biurze Rejonowej Zbiornicy Jajczarsko - Drobiarskiej przy ul. Okopowej Nr 8. 486/K

DYREKTOR ZAMOJSKICH ZAKŁADÓW METALOWO - DRZEWNYCH PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Zamościu zawiadamia, że w każdy czwartek w godzinach od 16 do 18 przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w biurze Zamojskich Zakładów Metalowo - Drzewnych przy ul. Partyzantów 55 a. 485/K

KIEROWNIK REJONOWEJ TUCZARNI - RZEŹNI DROBIU w Zamościu zawiadamia, że w każdy poniedziałek w godzinach od 15 do 17 przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w biurze Rej. Tuczarni - Rzeźni Drobin przy ul. Partyzantów 134. 484/K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Krasnymstawie zawiadamia, że prezes lub jego zastępca przyjmuje od

obywateli skargi i zażalenia, dotyczące działalności naszej spółdzielni w każdy wtorek i piątek od godz. 13--15. 480/K

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKÓW w charakterze wartowników w m. Lublinie i poza Lublinem zatrudni od zaraz SPÓŁDZIELNIA PRACY DOZORU MIENIA PUBLICZNEGO „CZUJNOŚĆ” w Lublinie, ul. Krak. Przedmieście 19. Warunki pracy i płacy do omówienia. 483/K

Potrzebujemy do pracy od zaraz kobiet i mężczyzn do skubania drobiu i innych prac. Dla zamiejscowych dojazd samochodem zapewniony. Praca na akord, nowych pracowników szkolimy. Zgłaszać się: REJONOWA TUCZARNIA - RZEŹNIA DROBIU w Lublinie, ul. Łęczyńska 107, tel. 26-81, 53-45. UBOJNIA TERENOWA DROBIU w Krańniku, ul. Urzędowska — Koszary, tel. 92. UBOJNIA TERENOWA w Chelmie, ul. Młodowska 33, tel. 55. UBOJNIA TERENOWA w Lubartowie, ul. Kolejowa, tel. 119. UBOJNIA TERENOWA w Międzyrzeczu, ul. 22 Lipca, tel. 43. 477/K

Przyjmujemy do pracy kobiety z miasta i wsi do skubania drobiu i innych prac. Dawóz samochodem zapewniony. Praca na akord, nowych pracowników szkolimy. Zgłaszać się: REJONOWA TUCZARNIA - RZEŹNIA DROBIU w Lublinie, ul. Łęczyńska 107, tel. 26-81, 53-45. UBOJNIA TERENOWA DROBIU w Krańniku, ul. Urzędowska — Koszary, tel. 92. UBOJNIA TERENOWA w Chelmie, ul. Młodowska 33, tel. 55. UBOJNIA TERENOWA w Lubartowie, ul. Kolejowa, tel. 119. UBOJNIA TERENOWA w Międzyrzeczu, ul. 22 Lipca, tel. 43. 477/K

WZROSTAJĄCA DROBIE

ZGUBY
Zgubiono legitymację Zw Zaw. Pracowników Budowlanych na nazwisko Medrzak Władysław. 3152g
Zgubiono legitymację Zw Zaw. Dozorców na nazwisko Kasperk Marianna. 3107g
Zgubiono przepustkę na teren LFMR na nazwisko Skłiba Marian. 3166g
Zgubiono legitymację Zw Zaw. Dozorców na nazwisko Kasperk Marianna. 3107g

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Tyśmienica, na nazwisko Paszkowska Agata. 2163g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wrocław, przez pustkę na teren WSK na nazwisko Wojewoda Tadeusz. 3164g

Zgubiono kartę meldunkową i pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PGRN Mełgiew, świadectwo ukończenia 2 letniej średniej Szkoły Budowlanej Lublin, legitymację ZMP na nazwisko Olechow Antoni. 3168g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację studencką Akademii Medycznej, legitymację ZSP legitymację Pogora Maria. 3170g

Skradziono legitymację służbową COU, legitymację Zw Zaw. Włókniarzy na nazwisko Czerwona Helena, pieczęć o treści „COU Państwowa Zbiornica Wojewódzka Lublin” oraz piśma Rady Zakładowej przy COU. 3171g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Gawroński Piotr. 3176g
Zgubiono przepustkę stałą na teren FSC na nazwisko Winiarczyk Marian. 3179g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Złotnica na nazwisko Pierzchała Jan. 3172g

Skradziono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Chłonek Barbara, zam. Lublin. 3172g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Biskupiec na nazwisko Moszakowska Janina. 3175g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gm Rady Narod. Zaklików na nazwisko Mołkowska Aleksandra. 3180g

Zgubiono prawo jazdy kat. III wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kowalczyk Kazimierz. 3181g

Zgubiono przepustkę Nr 388 na teren WSK na nazwisko Adamiec Józef. 1431p

Zgubiono legitymację Nr 693 wydaną przez Technikum Drogowe na nazwisko Rzuchoński Jerzy. 1432g

Zgubiono przepustkę na teren WSK. Zając Zygmunt. 1430p

Skradziono portfel z dokumentami w autobusie na trasie Świdnik - Lublin wraz z książeczką wojskową i przepustką Nr 9907 na nazwisko Goluch Marian. 1447p

Zgubiono kartę meldunkową, książeczkę wojskową na nazwisko Pożarkowski Marian, zam. Lublin, ul. Kamienna 8. 1451p

Zgubiono przepustkę na teren WSK. Orzechowski Kazimierz. 1448p

Zgubiono przepustkę na teren WSK. Twarowski Tadeusz. 1449p

Zgubiono przepustkę stałą Nr 1559 wydaną przez WSK na nazwisko Kłosz Czesław, zam. Lublin, ul. Piłkna 6. 1453p

Zgubiono kartę meldunkową, przepustkę FSC na nazwisko Kowalczyk Wacław. 1453p

Zgubiono książeczkę wojskową Nr 0980/298 wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Stasiewicz Jan zam. Wólka. 1454p

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez MRN w Lublinie, zaświadczenie złożonych dokumentów na dowód osobisty legitymację Zw Zaw., legitymację ZMP, legitymację POSP na nazwisko Galara Jan. 1455g

Zgubiono legitymację KUL na nazwisko Mrozowski Jerzy. 1462p

Skradziono przepustkę WSK, kartę meldunkową na nazwisko Duda Piotr. 1464p

NAJKA
Matematyka, fizyka, chemia, matura, polski, łacina, rosyjski, francuski, angielski. Sily Buczka 12/17a. Kursy. 3153g

ROZNE

Zamienię pokój z kuchnią w Sopocie na podobne w Lublinie. Wiadomość, Chelmska 3, Rachwał A. 1463p

Składam gorące podziękowania Doktorom Woj. Przychodni Specjalistycznej w Lublinie, w szczególności dr. Włodarskiemu, Lewandowskiemu i Plechodzie za troskliwość i życzliwość opiekę podczas leczenia moim metodą bronchioskopii, Anna Kostkowska 3161g

Zamienię pokój na ul. 1 Maja (I piętro, gaz) na podobne w śródmieściu. Wiadomość, Biuro Ogłoszeń. 3172g

Zamienię pokój z kuchnią w Gdańsku na podobne w Lublinie. Wiadomość: Chelm, Armii Czerwonej 7/1 3174g

Zamienię trzy pokoje kuchnią, wygody w Sopocie na podobne lub mniejsze w Lublinie. Zgłoszenia: Schneider Lublin, Krak. Przedm. 39.5a godz. 15-17. 3182g

17 bm. zaginął pies jarmak ostrowski, czarny, podpalany, bez ogonka, „Czarus”. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Śliska 6,4, (bociana Kunkielego), Kuś Henryk. 3186g

Czy jesteś już członkiem TPPER

SPORT

Spotkanie piłkarzy dwóch bratnich narodów

Polska — NRD 3:0 (0:0)

(Od specjalnego sprawozdawcy)

Wczoraj w Warszawie odbył się pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski.

Spotkanie to było dalszym krokiem mającym na celu pogłębienie wieczystej przyjaźni polsko-niemieckiej. Publiczność zgromadzona na stadionie Wojska Polskiego serdecznie i gorąco przyjęła swych braci zza Odry i Nysy. Naród Polski bowiem z ufnością i sympatią obserwuje zwycięstwa NRD na pokojowym froncie budownictwa, widząc w tych zwycięstwach gwarancję nie naruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, widząc w Niemieckiej Republice Demokratycznej sojusznika we wspólnej walce o pokój. Go-

rażące oklaski, jakie otrzymali wczoraj niemieccy piłkarze na warszawskim stadionie były najlepszym tego dowodem.

Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego 3:0 (0:0).

Bramki w kolejności strzelili: Trampisz w 70 min., Anioła w 80 minucie i 85 minucie.

Składy drużyn:

NRD: — Klank, Wohltharh, Schoen, Eilitz, Scherbaum, Rosbigale-Torhauer, Schroeter, Imhoff, Froelich, Maetzen (Mayer).

Polska: — Szymkowiak, Gędek, Bartyla, Banisz, Strzykowski (Suszczyk), Mamoń, Mordarski, Trampisz, (Anioła), Alszer, Cieślak, Wiśniewski (Mordarski)

Arbiter główny: Harangozo (Węgry).

Liniowi: Schultz (NRD) i Frończyk (Polska).

KTO LEPSZY?

Zdawałoby się, że pytanie takie pozbawione jest sensu. Wynik przecież powinien mówić sam za siebie. Tak jednak nie jest. Goście bowiem nie zasłużyli na taką porażkę. Naszym zdaniem posiadają oni tyle umiejętności co nasi piłkarze. Grają od nas lepiej w polu. Są nawet lepsi technicznie. Umieją grać zespołowo i są nieco szybsi. Nie potrafią jednak strzelać, nie posiadają rutyny. Polacy natomiast grali wczoraj bardziej bojowo od swoich przeciwników, strzelali więcej (niestety rzadko celnie). 20 minut dobrej gry to trochę za mało — od naszych piłkarzy mamy prawo wymagać więcej.

Z zespołu gości wyróżnili się: Scherbaum, szybki Torchauer, Schroeter, Froelich i Klank.

Z zespołu polskiego wybijał się wszechobylski Mamoń, Gędek, Szymkowiak, Anioła i Cieślak (zatracił on jednak strzałowość).

Strzykowski wstawiono do drużyny chyba przez pomyłkę, a Banisz nie potrafił utrzymać Torchauera, który stał przebywał na polu karnym Polaków.

Ryszard Smożewski

Ostatni mecz w sezonie o mistrzostwo II ligi

Stal (Nowa Huta) — Gwardia (Lublin) 2:1

Około 2500 miłośników piłki nożnej przybyło wczoraj na stadion „Ogniwa” w Lublinie, aby oglądać ostatni w sezonie mecz o mistrzostwo II klasy państwowej pomiędzy Stalą z Nowej Huty a lubelską Gwardią.

W drużynie Stali grali: Bęberek, Kowalski, Mirek, Rupa, Jachimczyk,

Czech, Bąkowski, Mucha, Iwański, Baran i Konopek.

Skład Gwardii był następujący: Krzysztofak, Zórawski, Jurkiewicz, Bagiel, Andrejewski, Dudziak, Kosoń, Smoliński, Hamerlak, Chrzanowski i Madaj.

Wynik meczu ustalono już w pierwszej połowie gry. Dla Stali bramki zdobyli: z karnego Mucha i Iwański. Dla Gwardii — Kosoń.

Pierwsza połowa meczu była na ogół mało ciekawa. Natomiast w drugiej Gwardiści starają się nadrobić utraconą bramkę i utrzymują szybkie tempo. Goście grają na czas i często wybijają piłkę na aut. W drużynie Gwardii dobrze zagrała pomoc, natomiast całkowicie zawiódł atak oraz lewy obrońca. Drużyna gości lepsza technicznie wygrała zaśnięcie.

Sędziował Woźniak z Katowic, dopuszczając niepotrzebnie do zbyt ostrej gry. Sędziowie boczni: Somkowski i Raczkowski z Lublina.

(r. n.)

Komunikat

W dniu 23 września 1952 r. o godz. 16-tej w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się organizowana przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Lublinie narada aktywnego sportowego i sportowców miasta Lublina.

Tematem narady będzie udział ruchu sportowego we Froncie Narodowym.

Wszyscy zawodnicy muszą posiadać karty zdrowia

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Lublinie zawiadamia, że zawodnicy nie posiadający aktualnych kart zdrowia nie mogą być dopuszczani do rozgrywek w żadnej dyscyplinie sportu; szczególna uwaga zwrócona zostanie na rozgrywkę piłki nożnej.

Brak kart należy zaznaczyć w protokole odbycia zawodów. Za przeprowadzenie badań i posiadanie kart zdrowia odpowiedzialnym jest kierownik drużyny, który zobowiązany jest przedłożyć karty zdrowia wszystkich zawodników sędziemu zawodów. Zawody nie odbyte z powodu braku kart będą rozstrzygnięte walkowerem na korzyść przeciwnika. Uchwała Prezydium obejmuje wszystkie dyscypliny sportu. Uchwała weszła w życie z dniem 12 września 1952 r.

Towarzysz Prosty pali bez przerwy, gniotąc niedopałki z wyrazem obrzydzenia. Inni także kopcą. Zarówek całkiem zmienił. Z złotawej mgły występują twarze zamienione, nie te same, nie twarze — oblicza. Staszek to nie zdun, ale sędzia — jak powie tak będzie, Bajurski — to chłopiec łapczywy na gadkę, a Gąbiński wygląda jak kibic. Cudza gra go podnieca, sama gra!

— W Turyni i w Saksonii przeważają wpływy komunistów, w Bawarii natomiast Hitlera. Bojówki jego liczą już 10.000 szturmowców...

Gąbiński ma wyraz podziwu.
— Hitler łączy się z Ludendorffem i wraz z nim urządził zamach stanu w Bawarii...

Gąbiński uśmiechem jak gdyby przytakuje. Dziwny to uśmiech na zebraniu robotniczym, obcy i kibicowy.
Wszyscy są zlekka zaczadzeni. Stosy na placach, pogromy żydowskie, napady na ulicy robotniczej, morderstwa, prowokacje... Dużo czadu i nieczystości.

W Niemczech — nędza, bezrobocie, sabotaż finansjery, rozbiście ruchu robotniczego, zamęt w rządach burżuazji — na tym grzędzawisku Hitler rośnie w siłę...

— Socjaldemokracja, kupiona obietnicą lojalnej współpracy, paraliżuje wystąpienie proletariatu; konserwatywni i banki zasilają Hitlera złotym strumieniem subsydiów, a mieszczaństwo, przerażone widmem komunizmu, wyleknie i zbite z pantafelki mieszczaństwo wynosi go owczym pędem do władzy...

Towarzysz Prosty urywa uderzony, jak się zdaje Szczęsnemu, wyrazem triumfu w oczach Gąbińskiego. Nie, to tylko chwila zamyślenia.

— Jest nad czym pomyśleć, towarzysze. Na wypadki w Niemczech patrzają milionowe masy i wyciągają wnioski. Pierwszy wniosek, że kapitalizm w dotychczasowej postaci robi już bokami i będzie się ratował faszyzmem. Nauka Hitlera nie pójdzie w las...

Mówi o drugim wniosku, także oczywistym dla szerokiego mas — że naprawdę z faszyzmem walczą tylko komuniści. Przecież w oczach całego świata zapędzono niemiecką partię komunistyczną w podziemie, zapelniono obozy komunistami, a jednak ta partia walczy i mimo straszliwego terroru mobilizuje przeciwko Hitlerowi pięć milionów głosów. Ona jedna. Wszystkie inne partie, z socjaldemokracją razem, leżą przed nim packiem.

Lublin—Rzeszów w lekkooletyce 112:148

Zawodniczki Lublina zawiodyły

Na stadionie OWKS-u przez dwa dni toczył się międzywojewódzki mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami województwa lubelskiego i rzeszowskiego. Mecz zakończył się przegraną reprezentacji Lublina w stosunku 112:148. W konkurencji męczyzn zawody wygrał Lublin 98:79, zaś w konkurencji kobiet zwyciężył Rzeszów 69:14. O przegranej Lublina w klasyfikacji ogólnej zdecydowało niestawienie się na zawody całego szeregu zawodniczek.

WKKF wobec winnych powinien wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Zawody na skutek złych warunków atmosferycznych i braku szeregu zawodniczek Lublina stały na

niskim poziomie. A oto wyniki techniczne:

MĘCZYŻNI:
110 m płotki: 1) Rut (R) — 16,6, 2) Bogucki (L) — 16,7, 3) Drozd (L) — 17,0, 100 m; — 1) Kucharski (L) — 11,3, 2) Głęb (L) — 11,7, 3) Jarecki (R) — 11,8.

1500 m: — 1) Małecki (L) — 423,0, 2) Brusikiewicz (L) — 424,7, 3) Nowik (R) — 426,2.

Sztafeta 4x100 m: — Lublin — 46,3; Rzeszów — 46,7;
400 m płotki: 1) Kifner (L) — 1,034, 2) Niestrój (L) — 1,035; 3) Buzala (R) — 1,05,0.

800 m: — 1) Sterek (L) — 2,043; 2) Mikołajczyk (R) — 2,045; 3) Małecki (L) — 2,047.

200 m: — 1) Kucharski (L) — 23,7; 2) Głęb (L) — 24,4, 3) Jarecki (R) — 24,6.

5000 m: — 1) Kloc (R) — 15,52,6, 2) Farjaszewski (L) — 16,02,6, 3) Hempel (L) — 16,09,6.

Sztafeta olimpijska: Rzeszów — 3,36,8; Lublin — 3,50,0.

Kula: — 1) Nowak (L) — 12,70, 2) Grosse (L) — 12,21, 3) Habrat (R) — 11,60.

Oszczep: — 1) Nowak (L) — 48,65, 2) Baranowski (L) — 45,55, 3) Duda (R) — 46,28.

Dysk: — 1) Grosse (L) — 39,92, 2) Duda (R) — 36,65, 3) Staniewski (L) — 33,65.

Skok w dal: — Siniak (R) — 6,05.
Skok wzwyż: — Makowski (R) — 17,0, Trójsek: — Drozd (L) — 13,10.

Skok o tyczce: — Kowalski (R) — 3,10.

KOBIETY:
200 m: — 1) Skrzyńska (R) — 29,3; 2) Słowińska (R) — 30,2, 3) Jankowska (L) — 31,1.

Sztafeta 4x100 m: — Lublin nie startowała, rzeszowlanki osiągnęły czas 58,8.

100 m: — 1) Skrzyńska (R) — 13,7; 2) Słowińska (R) — 14,3, 3) Wasilewska (L) — 14,6.

500 m: — 1) Witań (R) — 1,335; 2) Wasilewska (L) — 1,37,0; 3) Antos (R) — 1,413.

Kula: — 1) Poręba (R) — 10,10; 2) Plekutowa (L) — 9,59; 3) Mirkiewicz (R) — 9,41.

Granat: — 1) Mirkiewicz (R) — 34,70; 2) Białek (R) — 32,64; 3) Wasilewska (L) — 28,30.

Dysk: — 1) Mirkiewicz (R) — 30,0; 2) Słowińska (R) — 27,4.

Skok w dal: — Witań (R) — 4,84.
Skok wzwyż: — Bolanowska (R) — 135, (Kas).

Dziś ostatnie zdjęcie w konkursie Filmowym

Nasza redakcja przy współudziale Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów oraz Okręgowego Zarządu Kin w Dniach Filmu Polskiego zorganizowała Konkurs Filmowy. Dziś zamieszczamy dziesiąte i ostatnie zdjęcie konkursowe. Miłośnicy filmu biorący udział w konkursie powinni przesłać wypełnione kupony konkursowe na adres redakcji — Lublin, 3 Maja 14 w terminie do dnia 26 września br. Obowiązuje data stempla pocztowego. Na kopercie należy zaznaczyć „Konkurs Filmowy”. Na zwycięzców czekają liczne, cenne nagrody, CI, którzy prześlą ponadto krótkie recenzje lub swoje uwagi o oglądanych polskich filmach, otrzymają nagrody dodatkowe.

Spótnia Lublin — Budowlani Lublin 4:1 w szachach

Rozegrane w Lublinie towarzyskie spotkanie szachowe między reprezentacjami Spótni i Budowlanych zakończyło się zwycięstwem Spótni w stosunku 4:1. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Szótek, Kaluszyński, Piasecki i Zajac. Dla Budowlanych: Zawadzki.

czy znasz polskie filmy

Kupon konkursowy Nr 10

Zdjęcie przedstawia film:

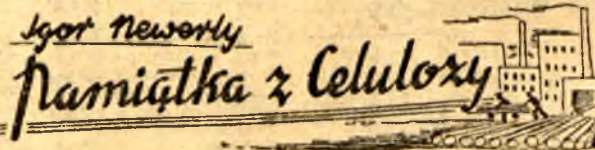
Nazwisko i imię biorącego udział w konkursie:

Dokładny adres zamieszkania:



Zdjęcie konkursowe Nr 10

(83)



— Rozpoczynamy kampanię o uwolnienie Dymitrowa, Popowa i Tanewa, Odezwy, zbieranie podpisów, masówki aż do strajków protestacyjnych włącznie... Ta kampania powinna stać się u nas pierwszą akcją jedności... Pamiętajmy jednak o błędach niemieckich towarzyszy. Wyzbyć się musimy wszelkiego sekciarstwa. Nie wolno w czambuł potępiać wszystkich robotników z PPS-u! Przekonamy ich nie programem, nie hasłem dyktatury proletariatu, ale naszą postawą w ich obronie w każdym konkretnym wypadku. Trzeba wykorzystać każde wydarzenie, każdego człowieka dla sprawy jednolitego frontu...

To zdanie, tak proste na pozór, kryje w sobie mnóstwo trudności. Wygląda zza niego obrażony Leon, któremu ostatnio fest się przygadalo. Każmierczak skądinąd wcale do rzeczy, ale strasznie schadeczony, bez księdza z nim ani rusz... Jest jeszcze niechęć wśród ludzi, że sprawy nieprzebaczone, różne kłamstwa i obawy. Nie, niełatwo to pójdzie, niełatwo będzie z tym wykorzystaniem każdego człowieka, każdego wydarzenia.

Szczęśny próbuje wykorzystać poruszenie z powodu Hitlera. Sprzedaje w stołówce książeczki Karskiego: „Hitler — podpalacz Europy”. Towarzysz Prosty przywołał je z Warszawy. Mała książeczka, wielkości dłoni, wydana legalnie, niby powlastka jaka, a jest w niej wszystko, co mówił towarzysz Prosty. Tak sprytnie napisana, że czyta się jednym tchem jak romans; i kosztuje tylko pięćdziesiąt groszy. Chętnie kupują.

Wychodząc z baru Szczęśny widzi przy ostatnim stole Bajurskiego. Zebrała się przy nim spora paczka. Słuchają z podziwem — Bajurski nigdy tak nie gada!

...to całkiem jasne, dlaczego podpalił. Od jesieni zeszłego roku zaznaczył się w Niemczech przełom na korzyść komunistów. Nawet w Reichstagu zdolali oni przeprowadzić swój wniosek przeciwko obniżce plac. Hitler rozwiązał

Reichstag, ale co się okazało? W nowych wyborach jego partia straciła trzydzieści dwa mandaty, socjaldemokracja — jedenaście mandatów, komuniści zaś zdobyli dodatkowo jedenaście mandatów. Naturalnie Hitler znów rozwiązał Reichstag, ale nie mógł liczyć na pełne zwycięstwo; stawało się jasne, że raczej przegra. Lud wyraźnie odwracał się do niego. Wtedy 27 lutego, akurat na tydzień przed wyborami, bo wybory miały się odbyć 5 marca, zapłonął Reichstag i wybuchła największa nagonka przeciw komunistom. Komuniści podpalił! Śmierć podżegaczom! Zaczęły się masowe aresztowania, zamykanie prasy, niszczenie wszystkiego co komunistyczne — akurat, powtarzam, na kilka dni przed wyborami.

Szczęśny jest zaskoczony odkryciem; Bajurski ma nadzwyczajną pamięć! Gada jak z nut powtarzając prawie słowo w słowo wykład towarzysza Prostego. Szczęśny nawet nie przypuszczał, że można mieć pamięć jak wosk, na którym odcisła się wszystko z najdrobniejszymi szczegółami.

— Co z tym fantem robić? — myśli. — Nie można, żeby to się dalej marnowało...

Przy robocie postukując siekierą, opowiada niby od niechcienia, że był w Warszawie jeden taki, którego po miastach pokazywano za drogie pieniądze.

— A co on miał w sobie, że go pokazywali? — spytał Kwapisz.

— Pamięć. Pamiętał wszystko co raz usłyszał, bodaj same liczby. Fenomen — tak o nim gazety pisały.

— Wielka rzecz — odzywa się Bajurski — ja to też potrafię.

— Ano spróbuj... Cztery razy cztery szesnaście, cztery razy pięć dwadzieścia, cztery razy sześć...

Bajurski słucha zdzierając tylko z obalka, Usta lekko mu się poruszają. Ośnik lyska w słońcu miarowo, wióry lecą cienkie i długie.

— Skończyłeś? Masz ten fenomen: cztery razy cztery szesnaście, cztery razy pięć... — powtarza tabliczkę mnożenia — patefon jakiś, wszystko zagra, co na płycie!

— Cholera — mówi Szczęśny — żeby człowiek z taką pamięcią nie umiał czytać! Tak nie może być. Muszę cię nauczyć.

— Nie mam czasu... Jak trafię na uniwersytet przy Gęsiej, to wtedy zabiorę się do nauki.

C. d. n.